Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 25 | Kraków-Lwów, 19-go czerwca 1938 r. | Rok XXVI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Stupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Siewcy kąkolu.

Oszczerstwa rzucane na W. Witosa

Spełniły się nasze, najśmielsze marzenia. **Powstała Polska wolna, niepodległa, zjednoczona. Powstała dzięki wielkiej wojnie ludów, zbudowana ofiarnością i krwią wielu polskich pokoleń. Nikt, ale to nikt nie śmiał twierdzić, że Polska to on, nikt nie śmiał bluźnić, że ją utworzono bez woli i zasług narodu. Niezbitą też została prawda, że powstała ona wbrew woli wszystkich jej wrogów i grabarzy.** Jeśli pokolenia poprzednie nosiły kamienie na budowę szańca wolności, to ostatnie zniosło tych kamieni najwięcej. Nie tu miejsce na dochodzenia kto fałszywej służył idei, nie bacząc, że w kompromisie ze złem, nigdy się złego nie usunie.

Polska wyzwolona z kajdan niewoli, nauczona tak ciężkim doświadczeniem, wiedząc, że tylko prawo tworzy prawego obywatela, a wolność rodzi wolnego człowieka, wolność i prawo dała wszystkim swoim obywatelom. Było to nie tylko spełnienie dawnych i nowszych ślubów, ale posunięcie dobrem państwa i narodu podyktowane. **Oprócz pojęcia Ojczyzny, muszą być dobra, których w niej należy bronić. Rok 1920 przyniósł tej prawdy pełne potwierdzenie.**

Zaczęło się jak wszędzie bywało w podobnych wypadkach. Nastrój uroczysty, zachwyt niewypowiedziany, uniesienie i pragnienie prawdziwie radosnej twórczości, wielką ideą i najlepszą wolą podyktowane. Rzecz naturalna, że dobra wola nie zawsze bywa praktyczną i nie może wystarczyć za wszystko. Zadaniem przedstawicieli wyzwolonego z kajdan narodu było, nie tylko uczynić Polskę tak silną, by się wróg nigdy na nią nie śmiał targnąć, ale także, w której każdy jej obywatel pracując dla siebie i dla niej, czułby się i wolnym i zadowolonym. Słowem oprzeć ją na prawie i na ludzie, oprzeć w pierwszym rzędzie na tych: Co żywią i co bronią.

Ci budowniczowie Polski nowej, Polski na popiołach i gruzach jeszcze rozpostartej, okaleczonej i jeszcze krwawe rany noszącej, mieli wielkie i ciężkie zadanie. Przechodziło ono siły i zdolności wielu. Nie wszyscy byli do niego przygotowani, wszyscy musieli popełniać większe i mniejsze błędy. Starły się poglądy i odmienne przekonania. Nie małą rolę grały różnice partyjne, osobiste i partyjne ambicje. Pokazały się przeciwieństwa, przyszły nieporozumienia. Nic to dziwnego. Wszak zeszli się ci, co się przez półtora nie widzieli wieku. Wszak pomiędzy nimi byli krzywdziciele i krzywdzeni, wszak miano wyrównać wszelkie braki i wiekowe zaniedbania. Tego się spodziewano i tego się obawiano. Nie raz też głos i ton stawał się ostrzejszy, a kłótnia rodzinna przenosiła się poza ściany prowizorycznego wspólnego domu, nazwanego Sejmem. **Nikt nie może jednak zaprzeczyć, że mimo wszystko co było,**

Interes państwa był na pierwszym planie.

Był i pozostał, nie tylko w słowach, lecz także i w czynach.

A przecież zamiast pomocy spotykali się z przeszkodami, zamiast rady życzliwej, spotykali się z podstępną robotą i wcale niewybrednymi intrygami. Nie raz i wielu daremnie łamało sobie głowę, kto z tej nowej świątyni prawa czyni karczmę kłótliwą, komu to jest i na co potrzebne. Odpowiedź na to przyszła znacznie później. **Zasiany kąkol zaczął działać wcześniej.**

Młody polski parlament jaki on był, gruntował podstawy państwa na grząskiej jeszcze ziemi, budował jego gmach na nieuprzątniętych jeszcze gruzach, wciągał do współpracy, wszystkie żywe siły narodu. Życiem państwowym łącznie z parlamentem, zaczął żyć i to **żyć naprawdę chłop i robotnik, żyło całe, trochę bodaj myślące społeczeństwo.** Zajmowało się państwem i wszystkiem co się w nim działo, uważając każdą sprawę za swoją, mieszając lepsze, czy gorsze swoje trzy grosze. **Stolica zbliżyła się do każdej najbardziej zapadłej wioski, te wioski zbliżały się do niej.**

RZECZPOSPOLITA, JEJ LOSY, SPRAWY I TROSKI, BYŁY NIE TYLKO NA USTACH, ALE I W SERCACH MILIONÓW OBYWATELI.

Świadomość robiła postępy niepomiernie, kraj pokrywał się coraz to liczniejszymi placówkami pracy, wszelkie dziedziny obejmującej.

Znikały nie tylko skutki strasznych wojen, ale i pozostałości przeszłości niesławnej. Przyszły nowe prądy, do pracy stawali coraz lepsi ludzie, rosła wiara w siebie i przyszłość, **stawała na nogi Polska nowa.** Trzeba było nieco pomocy, trochę ciepła i życzliwości dla tych, co Polskę tak wyraźnie uznali za swoją, dając jej wszystko co mogli i co od nich chciano.

Opieki nie brakło. Zjawili się harcownicy, którzy Polskę potraktowali po staremu, jak dzikie pola, nie chcąc uznać prawa, ani dorobku tych najmniejszych ale najliczniejszych. **Wszystkim Sejmom pracować nie dano,** wszystkie anarchizowano, ze wszystkich przedmiot pogardy i pośmiewiska uczyniono. Stary szatan szlacheckiego warcholstwa, zawiści, lekceważenia prawdy i rzeczywistości rozpoczął swój niesamowity, obłędny, taniec.

Olbrzymia manifestacja w Tarnowie w dniu 5 czerwca 1938 r.



Obchód Święta Ludowego w Tarnowie na placu Burek, w dniu 5 czerwca 1938 roku.

Na ilustracji widzimy olbrzymie tłumy uczestników obchodu, które obliczamy na około 20.000 uczestników.

Endecja, sanacja, a nawet — jak to wykazujemy dalej — czynniki urzędowe starają się liczbę uczestników zmniejszyć.

Wobec przekonywującego argumentu, jakim powinno być fotograficzne zdjęcie, nie mamy zamiaru polemizować z gazetami endeckimi i sanacyjnymi. Zatrzymamy się jednak na sprostowaniu.

Oto „Wiek Nowy" z dnia 8 czerwca br. w korespondencji z Tarnowa podał, że w obchodzie w Tarnowie wzięło udział około 15.000 uczestników.

Na to w tymże „Wieku Nowym" z dnia 11 czerwca br. ukazało się sprostowanie. które brzmi: — „SPROSTOWANIE: „Jak nam urzędowo komunikują, w ost. obchodzie święta Stronnictwa Ludowego „Piast na terenie Tarnowa wzięło udział tylko niespełna 5.000 członków S. L., a nie, jak relacjonowaliśmy, opierając się na zapodaniach Str. Ludowego, 15.000 osób",

Sądzimy, że z zamieszczonego powyżej zdjęcia, czytelnicy przekonają się, że prawdziwe (o ile nie zbyt małe) były liczby, które podawaliśmy. Natomiast fałszywie oceniają ilość uczestników gazety endeckie i sanacyjne — no i sprostowanie.—

Zaznaczamy jeszcze przy tym, że nie ma Stronnictwa Ludowego „Piast" — a jest natomiast Stronn. Ludowe.

(Siewcy kąkolu)

Chłopi jak zawsze, machnęli ręką, zabrali się do pracy, a dając „co boskiego Bogu, nie odmówili też daniny należnej cesarzowi".

Radość zbyt długo nie trwała.

Duch wolności, prawa do życia i sprawiedliwości nie dał się ujarzmić

Unosił się on nie tylko nad ewangelicznymi wodami, ale także nad polską, zapomnianą wsią. Chłopi go nie tylko ujrzeli, ale i zrozumieli, pojmując w lot, **że bezsilność prawa im nigdy nie da, a samo wyczekiwanie, sprawiedliwości nigdy nie przyniesie.**

Było wielkiem, a równocześnie radosnym zdarzeniem, że ci chłopi polscy ubodzy i prześladowani, nieraz głodni i bosi, **ofiarowali równocześnie swoją gotowość do wszelkich ofiar, dla całości państwa i jego obrony.**

Przyszły Nowosielec, Święto Czynu Chłopskiego, Racławice, zgromadzenia i uroczystości. **Stanęły miliony obywateli chcących żyć dla Polski i dla siebie, żyć prawem, oddychać powietrzem wolności. Są przecież u siebie.**

Dla niektórych było to za mało. Rzucili oszczerstwo na ubezwładnionych, jakoby stali na obcym żołdzie i działali na szkodę państwa. Chłopi to wszystko znieśli, ku wielkiej radości dobrych i mądrych Polaków. **Dochodzenia i rozprawy sądowe, kategorycznie oszczerstwom tym zaprzeczyły. Chłopi nigdy i dla żadnych korzyści zasadom swoim się nie sprzeniewierzą, komunistami nie byli i nie będą.**

Gdyby oni nie daj Boże stali się komunistami, los Polski byłby z miejsca przypieczętowany

Ani właściciele posad, ani najemni krzykacze, ani zawodowi oszczercy, ani nawet dobrzy patrioci, nie byliby w stanie jej obronić. Straszne to widmo i nie powinno być lekkomyślnie przed oczy swoich i obcych przedstawiane. Czy można gorszą posługiwać się reklamą? Czy to nie jest broń przeciw państwu zwrócona, czy można lepiej wrogom się przysłużyć?

Tymczasem! **Okazuje się, że w Polsce wciąż są ludzie, dla których żadne fakta znaczenia nie mają.** Że nie brak karierowiczów, którzy na wszystko się ważą. Są oszczercy, którzy swojego rzemiosła pozbyć się nie mogą. Są przede wszystkim karły, którzy dla władzy, posad, przywilejów, gotowi są wszystko i wszystkich poświęcić. Najgorsze, że owe karły mają czelność ubierać się w togi nieskazitelnych i zatroskanych patriotów, występując w obronie państwa, a nawet chłopów. Tych chłopów, którym nie dawno sami wyznaczyli miejsce przy widłach i gnoju.

Niedawno czytałem jedną z broszur, tak często szczególnie w ostatnich czasach wydawanych. Nie byłoby się czem zajmować, gdyby nie fama, która ją łączy z nazwiskiem znanego dygnitarza, wcale nie poślednięj miary, a przy tym niezwykła nawet na nasze stosunki bezceremonialność, jaka treść owej broszury stanowi. Nikogo nie dziwią insynuacje, nikt się nie przerazi oszczerstwami, każdy z nas wie, że to chleb powszedni i broń, bez której się pewni ludzie, ani obejść, ani żyć nie mogą. A przecież i tu powinno się nakazać jakąś miarę, gdyż nie tylko, że to wykracza poza wszelkie granice rozumu i przyzwoitości, ale przede wszystkim interesu państwowego, tak przez nich często i głośno reklamowanego.

Nie wiedzieć na co się więcej oburzać, tendencję, perfidię czy hipokryzję wcale nie ukrywaną. Autor, mocodawca, jednostka, czy klika, bez zająknienia twierdzi, że komuniści nię tylko się wcisnęli do Stronnictwa Ludowego, opanowali niektóre koła, ale wpływają na jego postępowanie. Oni wywołali strajk i zaburzenia, oni winni wszystkiemu. Na tem jeszcze nie koniec, bo ci wszędobylscy komuniści nieproszeni trafili aż do Witosa i choć się nie umawiali, to wspólnie idą — Witos z komunistami.

Można im na słowo uwierzyć, że komuniści robią wszystko, by państwo polskie osłabić i zniszczyć, ale należy postawić skromne pytanie, kto komunistom ułatwiał tę rolę, kto im w dalszym ciągu grunt przygotowuje, z czyjej kuźni wychodzili różni działacze, protegowani i subwencjonowani? Z czyjej?

Jest kłamstwem bezczelnym jakoby komuniści byli między ludowcami i mieli wpływ na ich postępowanie

Jest ponadto kłamstwem niezwykle szkodliwym. **Do Stronnictwa Ludowego należą nie tylko masy chłopskie, ale także to wszystko, co rozum, tężyznę i wartość prawdziwą wsi polskiej stanowi.** Jeśli więc zarzuty owe miałyby jaką taką podstawę, to należałoby stwierdzić, że skomunizowanie wsi polskiej staje się faktem dokonanym! **A jeśli wieś polska została skomunizowana, to kto podstawę państwa ma stanowić? Czy ci panowie piszący owe broszury pomyśleli nad tem, że skomunizowanie wsi jest równoczesnym skomunizowaniem wojska i narodu? Czy to nie jest szarganie dobrego imienia Polski za granicami, dawanie żeru jej wrogom i zachęcanie ich do dalszej wywrotowej roboty w Polsce prowadzonej? Jeśli kiedykolwiek można było patrzeć przez palce na podobne praktyki, to nie dziś! Jeśli zawsze takie postępowanie było przestępstwem, to dziś jest zbrodnią. Zbrodnią tem większą, że zupełnie świadomie popełnioną.**

Narzucać się musi całkiem naturalne pytanie: **czy przypadkiem owi oszczercy, nie chcieli tym sposobem uzasadnić praktyk wobec polskiego ruchu ludowego stosowanych,** broniąc przy tym jego kosztem swoich interesów podobno silnie zagrożonych? **Pytanie drugie: Dlaczego dotąd, mając tak sprawny aparat w ręku, nie wyłapano „kręcących się agentów bolszewickich pomiędzy chłopami?"**

Nie taję obawy, że się chłopi mogą wreszcie zniecierpliwić, mogą zrobić nawet jakiś krok niewłaściwy, ale **może to mieć miejsce tylko wtenczas, kiedy niewłaściwe postępowanie wobec nich bywa stosowane. Żadna pacyfikacja, żadna pałka policyjna, nikogo do państwa nie przywiąże i stosunków nie zmieni.** Najgorsze świadectwo wydają sobie ci, co innych środków nie mają.

A teraz ten ton chytro-kaznodziejski!

— „A chwila jest bardzo niebezpieczna, Hitler po zagarnięciu Austrii szykuje się do nowego skoku". — Tak jest, wielka prawda, ale przy niej trzeba pamiętać, że

Chłopi nie prowadzą naszej polityki zagranicznej i do wzrostu potęgi Hitlera niczem się nie przyczynili

Robił to i robi jeszcze kto inny.

Słusznem jest stwierdzenie, że chłopi chcą Polski bronić i za państwo brać odpowiedzialność, ale z tym się trzeba pogodzić, że nie będą bronić gwałtów, ani nadużyć, nie będą bronić posad i poborów, ale muszą się bronić przed nimi.

— „Chłopi mają prawo do współgospodarzenia w państwie i o to prawo mogą walczyć!" — Czy tego prawa nie mieli, czy się go zrzekli, czy im odebrano? Czy współgospodarowanie ma polegać na tym: by jedni pracowali, a drudzy brali zapłatę, jedni siedzieli w komnatach, drudzy w norach, albo w kryminale, jedni chodzili w glorii zasług i wielkości, drudzy byli poniżani i piętnowani? **Na czym ta walka chłopska o prawo ma polegać? Czy chłopi nie próbowali wszystkich możliwych dróg i środków?** Czy moralizatorzy już zapomnieli, jakiemi oni środkami dobijali się władzy?

— „Prawda, że chłop jest siłą i jest siłą wielką, od niego w największej mierze przyszłość państwa zależy". — Na to zgoda. Tylko znowu pytanie? Któż tę siłę i przeciw komu wytworzył? Czy te wszystkie praktyki, tak często i tak chętnie wobec chłopów używane z państwem ich łączą, czy od niego oddalają?

Prawdą jest, że naród może tworzyć cuda. To nie jest żadnym wynalazkiem. **Może i stworzy cuda naród, lecz tylko wtenczas, gdy będzie wolny, nieskrępowany, ani w swojej działalności, ani w inicjatywie i zjednoczony.** Drogi postępowania sam sobie wybierze.

Oszczerstwami rzucanymi na emigrację i Witosa nie będę się zajmował. Zanadto podłe i tendencyjne, aby im można choćby kilka słów poświęcić. Może nawet najbardziej zaślepieni zechcą sobie przypomnieć, jak się Witos zawsze, a szczególnej w roku 1920 wobec bolszewików zachował. Witos się nie zmienił. Żadne oszczerstwa nie mogą go dosięgnąć. **S.**

W. Witos



Sprzedaż flag angielskich w Paryżu z okazji wizyty brytyjskiej pary królewskiej cieszy się wielkim powodzeniem.

Fragment manifestacji w Tarnowie



Ilustracja nasza przedstawia fragment zbiórki o godz. 8-ej rano w Tarnowie na placu Burek w dniu 5 czerwca br. Białe grupy uczestników na prawo, to wjeżdżające chłopskie wesele ze Szynwałdu. Ludzie zwróceni na prawo obserwują wysiadającego z wozu księdza, którego wita orkiestra, a obecni witają go owacyjnie. (Według endeckiego „Orędownika“ z soboty, dnia 11 czerwca br. ksiądz ten został przez chłopów znieważony. Chyba, że serdeczne powitanie z muzyką „Orędownik“ nazywa zniewagą. — Widać szał nienawiści do S. L. — odbiera rozum endekom z „Orędownika“

POWIAT KONIN.

Obchód Święta Ludowego odbył się w **Koninie** przy udziale **czterech tysięcy chłopów. Pochód z banderią, orkiestrą i sztandarami przeszedł ulicami miasta do kościoła, a potem na miejsce zbiórki.** Przemawiali: prezes pow. W. **Zawadzki,** del. Zarządu Woj. S. L. dr. **Mularek** i szereg miejscowych działaczy, a młodzież wiciowa licznie zgromadzona wygłosiła deklamacje i wykonała szereg śpiewów. Chłopi wyrażali gorącą gotowość do czynu żądając wykonania uchwał krakowskiego kongresu.

Ciąg dalszy sprawozdań

Wspaniała manifestacja Stronn. Ludowego w dniu Zielonych Świąt

Wielka manifestacja ludowa w Nowym Sączu

Od rana w dniu 5 czerwca ze wszystkich stron powiatu zdążały na miejsce zbiórki **do Sącza pochody ze wszystkich parafij ze sztandarami, banderiami, cyklistami i muzyką.** O godzinie 10 minut 30 **ruszył olbrzymi pochód** z Rynku Gęsiego do kościoła parafialnego. Na czele pochodu jechało **przeszło 450 cyklistów, dalej banderia konna w sile 960, sekcje kobiet, orkiestry i tysiące uczestników z muzykami i sztandarami.** O godzinie 12-ej czoło pochodu weszło do kościoła parafialnego na nabożeństwo. **Po nabożeństwie olbrzymie tłumy zalały Rynek główny, gdzie była ustawiona trybuna.** Zagaił zgromadzenie adwokat **Józef Janiak,** który też wygłosił referat polityczny. Przemawiali: **Chełmecki, Chrobnowska,** przedstawiciel Związku Młodzieży Wiejskiej **Schneider.**

Nadmienić należy, że w czasie pochodu **niesiono portrety więźniów brzeskich.** Nastrój w mieście był życzliwy do manifestantów. Raz po raz zrywały się okrzyki na cześć Stronnictwa Ludowego. Na manifestacje przybyły wszystkie Koła z 92 sztandarami i 3 orkiestrami. Manifestacja wywarła silne wrażenie w mieście.

Manifestacja ludowa w Grybowie

Udział około 10.000 ludzi

Święto Ludowe na b. powiat **Grybów** rozpoczęło się zbiórką o godzinie 8-ej w **Białej Niżnej** na placu S.S. Dominikanek. **Przy udziale 45 cyklistów, 196 konnej banderii, 11 sztandarów oraz 3 orkiestr ruszył około 10.000 uczestników liczący pochód do Grybowa,** defilując przed trybuną na Rynku, na której widniał portret W. Witosa i koło której zebrał się Zarząd pow. S. L. Po nabożeństwie odbyło się na Rynku w Grybowie **zgromadzenie,** które zagaił **Józef Steinhoff.** Przemówienia wygłosili p. **Karol Ragiec** z Janowic, powiat Tarnów i przedstawiciel Młodzieży Wiejskiej. **Wielka manifestacja chłopów wywarła duże wrażenie tak w mieście jak i w okolicy.**

POWIAT WŁODAWA.

Kresowy powiat **Lubelszczyzny — Włodawa** mimo odmowy ze strony starostwa na zgromadzenie w Podedworzu — skupił pod powiatowym sztandarem S. L. w Horodyszczu przeszło **trzy tysiące ludowców.** Z ramienia NKW przemawiał **Jan Dusza** z Warszawy, oraz miejscowi działacze. Po uroczystości poświęcenia sztandaru Koła S. L. w Horodyszczach przeszedł pochód z orkiestrą w którym odznaczała się duża liczba kobiet i młodzieży. Na czele pochodu jechało ponad 200 rowerzystów.

POWIAT WŁOCIAWEK.

Żyżne Kujawy w tym roku licznie stawiły się na obchodzie w **Gruźlinie pow. włocławskiego,** gdzie było ponad **4 tysiące** uczestników. Pochód mając na czele **500 cyklistów, dużo kobiet i młodzieży** przeszedł z Brześcia do Guźlina, ciągnąc się na przestrzeni **2 klm.** Przemówienia wygłosili: przedstawiciel NKW **inż. Frelek** i miejscowi działacze ludowi i wiciowi. Nastrój świetny! Uchwalono czekać na **zawołanie władz S. L.**

Święto ludowe w Dębicy

zgromadziło około 15.000 uczestników

Manifestacyjny obchód z powiatu **dębickiego** odbył się w tym roku **w Dębicy przy udziale około 15.000 uczestników.** O godz. 11-tej z Parku miejskiego ruszył **pochód, poprzedzany banderią, cyklistami do kościoła parafialnego. Czoło pochodu stanowiła dziatwa, która niosła portret W. ubrany kwieciem, następnie kroczyły kobiety, dalej młodzież i mężczyźni.** Pochodowi przygrywało kilka orkiestr. **Sztandarów niesiono 18. W kościele chór sekcji kobiet odśpiewał szereg pieśni.**

Zgromadzenie odbyło się na Rynku. Zagaił p. **Knot,** przewodniczył p. **Stachnik.** Przemówienia wygłosili: **Stachnik, Czarnik, Kolbusz, Osak** i **Mikrut.** Imieniem P. P. S. przemawiał p. **Sobociński.** Z kobiet przemawiały: **Krzysztofczykowa, Kaczorówna** i **Kozowa.** Chór młodzieży **z Łęk Górnych** odśpiewał kilka pieśni. **Przedłożono rezolucje uchwalono przez aklamację.** Nastrój na obchodzie panował podniosły. Zaznaczyć należy, że grupy ludowców z b. powiatu pilzneńskiego przybyły w tym roku na obchód do Dębicy.

Manifestacja chłopska w Tarnobrzegu

Patriotyczna postawa mas

Były trudności, rozgłaszano, że władze wydały zakaz odbycia uroczystości, że kto pójdzie do Tarnobrzegu to będzie aresztowany. **Mimo wszystko na obchód przybyło około 20.000 ludzi.** O godzinie 10-tej przybyły do miasta trzy kolumny od **Rozwadowa, Grębowa i Chmielowa przy dźwiękach 4 orkiestr, z banderiami, kolumnami cyklistów, pocztami sztandarowymi.** Kto mógł, to wszedł do kościoła, reszta zaległa obszerny Rynek. Po nabożeństwie rozwinął się na ulicach miasta pochód. **Czoło stanowiła banderia, za nimi cykliści w liczbie imponującej około 1.000 osób.** Przed pomnikiem **Głowackiego** Zarząd pow. S .L. odebrał defiladę. Na balkonach, we wszystkich oknach, nawet na dachach domów masa ciekawych. **Defilada trwała przeszło 40 minut.** Zgromadzenie odbyło się za miastem. Przemawiał **Franciszek Korga, dr. Madej, Kazimierz Konefał, Władysław Kozieł, Maria Spiewakowa, Symon Dąbek z głośnych Stalów.** Uchwalono rezolucje nowosieleckie. Zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Roty“ — a przy słowach „Tak nam dopomóż Bóg“ **las rąk podniósł się do góry.**

Obchód nasz nie był jakąś sztuczną imprezą. To, co ludność czuje, wyładowało się w okrzykach i w przemówieniach mówców.

POWIAT GRÓJEC.

Z Tarczyna do Komornik w pow. Grójeckim przeszedł pochód ludowy w liczbie **4 tysiący chłopów,** mając na czele **200 rowerzystów i 60 konnych banderii.** Powiewało nad nim **5 sztandarów.** Przemówienia wygłosili miejscowi działacze i delegat PPS. Obchód znamionował duży udział **kobiet-ludowczyń.** Zgromadzeni w imieniu wszystkich chłopów pow. grójeckiego wyrazili swą gotowość do czynu na żądanie władz S. L.

—o—

POWIAT BŁONIE.

Błońskie godnie uczciło Święto chłopskie w **Skułach,** gdzie przeszło **3 tysiące** uczestników, około **150 cyklistów** zgromadziło się pod **6 sztandarami zielonymi.** Przemówienia wygłosili: przedstawiciele władz S. L. **Skuza i Gójski** oraz miejscowi działacze. Uchwalono oczekiwać na rozkaz swych władz naczelnych.

—o—

POWIAT LUBLIN.

W sercu Lubelszczyzny w pow. **lubelskim zebrali się ludowcy w Konopnicy w liczbie około 2 tysięcy, mimo szalonych** utrudnień ze strony miejscowego starosty. Nad głowami zgromadzonych powiewały dwa zielone sztandary. Przemówienia wygłosili: adw. **Wójcik St. z Lublina,** prezes pow. **Myszak i Gano,** oraz **przedstawiciel PPS.** Nastrój był wspaniały!

—o—

POWIAT NIESZAWA.

W nieszawskim powiecie uroczystość chłopska zgromadziła **około trzy tysiące ludowców, banderię konną i rowerzystów,** Licznie przybyły Koła wiciowe, które wykonały szereg pieśni. Nastrój wspaniały. Okrzykom na cześć przywódców obecnych i nieobecnych nie było wprost końca. Przemawiali: prezes pow. **Ospalski** i miejscowi działacze.

—o—

POWIAT WĄBRZEŻNO.

W pow. Wąbrzeskim odbyło się święto w **Łopatkach.** Pochód liczył **przeszło 1 pięćset osób.** Po nabożeństwie udano się na miejsce zbiórki, gdzie odbyły się przemówienia. śpiewy młodzieży z Koła Tow. U. L. w Ryńsku, deklamacje, tańce i t. p. Mile witani byli **przedstawiciele Stronn. Pracy.**

—o—

POWIAT ZBARAŻ.

Kresowy, odległy **Zbaraż** godnie uczcił Święto Ludowe. W Zbarażu zgromadziło się **ponad 2 i pół tysiąca.** Pochód przeszedł ulicami miasta niosąc zielone sztandary. Zagaił zgromadzenie prezes **Borucki J.,** przemawiali miejscowi działacze. **Chór z Hłobuczka odśpiewał szereg pieśni ludowych i bojowych.** Panował podniosły nastrój, ład i porządek. Zdecydowanie oddawano się pod rozkazy władz S. L.

—o—

POWIAT OSTROŁĘKA.

Okolice Ostrołęki świętowały w Zbójnie. Do zebranych kilkuset ludowców przemawiali prezes pow. **Gontarz** i miejscowi działacze. Ujawniło się zainteresowanie duże **wśród kobiet, oraz znaczne ożywienie naszego ruchu w tej okolicy, która dotąd uchodziła za endeckie podwórko.** Zamiast skonfiskowanych rezolucji uchwalono: „stać wiernie przy S. L. i postulaty swoje — na jego zew czynnie wprowadzać w życie".

—o—

POWIAT LUBARTÓW.

Lubartowskie obchodziło swoje Święto **w Kozłówce przy udziale około 4 tysięcy ludowców. Nastrój bardzo dobry.**

—o—

POWIAT RADOM.

Radom uroczyste obchody zorganizował w **Mniszku i Wierzbicy. Udział wzięło około 2 tys. pięćset, w Wierzbicy ponad 3 tysiące.**

—o—

POWIAT JANÓW LUBELSKI.

Janów Lub. zgromadził w Potoku Wielkim **około 2 tysiące. Nastrój dobry.** Przemawiali miejscowi działacze.

—o—

POWIAT KRASNYSTAW.

Chłopi krasnystawcy zgromadzili się na swe Święto w liczbie około 4 tysiące. Przemawiał w imieniu władz S. L. mecen. Rek.

—o—

POWIAT JĘDRZEJÓW.

Jędrzejów, obecnych było do 5 tysięcy.

POWIAT ŻYWIEC.

Tegoroczny obchód Święta Ludowego **w Żywcu** zgromadził około **1.000 uczestników.** Po nabożeństwie odbyło się publiczne zgromadzenie, na którym wygłoszono kilka przemówień. Przebieg święta nie został niczym zakłócony.

Przebieg manifestacji
w Gorlicach

Zbiórki uczestników w Zielone Święta odbyły się w kilkunastu punktach powiatu. Cała ta masa ludzi, która przybyła na zbiórki, zalała w pewnym momencie powiatowe miasto **Gorlice,** przy dźwiękach kilku orkiestr. **Ilość uczestników obliczają na około 10.000.** Trybuna na Rynku umajona zielenią, nad trybuną portret przywódcy chłopów. Po nabożeństwie odbyło się na Rynku zgromadzenie publiczne. Przemawiał prezes powiatu p. **Franciszek Martyka, mgr. Marian Waląg, imieniem P. P. S. p. Pilch,** imieniem Młodzieży Wiejskiej **p. Jachymówna z Lipinek.** Przemówienia przeplatane były produkcjami orkiestr i śpiewem. Odczytane rezolucje były przyjęte niemilknącymi okrzykami. **Domagano się wykonania uchwał kongresowych.** Wrażenie w powiecie bardzo silne.

Święto ludowe w Mieleckim
Pochód długości blisko 4-kilometrowej

W dniu 5 czerwca na miejscu zbiórki w Mielcu na Rynku Zbożowym **zebrały się olbrzymie tłumy, które po uformowaniu się ruszyły na nabożeństwo.** Pochód otwierało czterech chłopów na siwych koniach z zielonymi chorągiewkami. Dalej jechała **banderia, złożona z kilkuset koni ,za nią cykliści w liczbie kilkuset osób, następnie Straże pożarne, dzieci, Zarząd pow. z orkiestrą, młodzież zorganizowana w Związku M. W., kobiety i mężczyźni w czwórkach. Po nabożeństwie pochód z 38 sztandarami ruszył przez Rynek do Rzędzianowic, odległych o 4 km. drogi,** gdzie odbyło się zgromadzenie. **O ilości uczestników świadczy najlepiej to ,że pochód zajął trzy i pół kilometra długości. Zatem udział można przyjąć na około 15.000 uczestników.**

Otwarł zgromadzenie prezes pow. S. L. **Władysław Starzyk. Wspaniałe przemówienie wygłosił ks. Feliks Podgórniak, proboszcz rzędzianowickiej parafii, któremu zgromadzeni zgotowali żywiołową i długą owację.**

Domagano się natychmiastowego wykonania uchwał krakowskiego kongresu, powrotu Witosa i emigrantów brzeskich. Odśpiewaniem „Gdy naród do boju" i odegraniem hymnu państwowego zakończono obchód.

Manifestacja w powiecie Nisko
Silny udział kobiet w obchodzie

Manifestacja była wspaniała. **Obliczają udział na około 12.000 uczestników. Defilada trwała godzinę. Wielkie uznanie należy się sekcji kobiet.** Bo kiedy w roku 1937 była tylko jedna sekcja kobiet w Przędzelu, w tym roku cały powiat pokrył się organizacjami kobiecymi, w obchodzie wzięło udział najmniej cztery tysiące kobiet. Tak pochód, jak i zgromadzenie wypadły imponująco. Trudność mieliśmy w tym, że **prezes powiatowy p. Adam Drąg odbywa karę dwumiesięcznego aresztu za strajk chłopski,** a jego zastępca mimo choroby, był zmuszony do zorganizowania tego obchodu. **Na powiecie niżańskim, który przecież do bardzo silnych nie należał, widać, jaką siłę ma Stronnictwo Ludowe.**



Badanie odłamków bomb, które na granicy pirenejskiej zostały rzucone przez samoloty hiszpańskie.

Manifestacja w Brzozowskim
Niezłomna postawa chłopów

W dniu 5 czerwca odbyła się w **Dynowie manifestacja** z powiatu Brzozów. **Wzięło w niej udział około 12.000 ludzi. Przed nabożeństwem wygłosił ksiądz proboszcz kazanie a w końcowych słowach zwrócił się do chłopów z apelem, ażeby jednoczyli się pod sztandarami S. L. i z właściwej drogi nie zeszli.** Po skończonym nabożeństwie odbyła się defilada **przed 15 sztandarami,** a następnie na Rynku **zgromadzenie.** Przemawiał prezes Zarządu pow. S. L. **dr. Eugeniusz Kęcki, Gratkowski** z Hludna, **Banat** z Ulanicy, **Pluta** z Wary a **najpiękniejsze przemówienie wygłosiła ludowczyni Anna Spólnik z Dydni, która w zeszłym roku w związku ze strajkiem rolnym była więziona przez dwa miesiące w więzieniu Sądu Okręgowego w Sanoku.** Pani Spólnikowa zwróciła się w swym przemówieniu przede wszystkim do niewiast, apelując, by organizowały się pod sztandarami Stronnictwa Ludowego.

W powiecie brzozowskim była skoncentrowana policja w Bachórzu i Dynowie. **Powiat brzozowski stał się głośnym w zeszłym roku w czasie strajku chłopskiego. Wypadki, jakie się tam rozegrały, stały się głośnymi w całej Polsce. Dziś widzimy, że mimo przejść ludność niezłomnie stoi pod zielonymi sztandarami.**

—o—

POWIAT KROSNO.

Mimo przeszkód, bo to i w Dukielszczyźnie padały ulewne deszcze i srożyła się burza, a znowu we Frysztackim była pryszczyca i z 14 gromad zabraniono brać udział w obchodzie — **na obchód do Krosna przybyło około 4.000 uczestników.** Po przemówieniach uchwalono szereg rezolucyj, a wśród nich **w sprawie amnestii dla więźniów brzeskich.**

—o—

POWIAT SUWAŁKI.

W Suwalskim obecnych na zgromadzeniu Święta Ludowego **około 4 tys.** Duży udział kobiet, W pochodzie brały udział 4 sztandary. Przemówienia wygłosili miejscowi działacze.

POWIAT GRODNO.

Pow. Grodno zgromadzonych w Sopoćkiniach około 5 tys. pod trzema sztandarami, przemawiali: Praga, Makarewicz i inni.

POWIAT KOŁO.

Powiat kolski obchodził uroczyście święto w Łubiance przy obecności 2 tys. ludzi, oraz 100 banderii rowerowej i orkiestry. Rezolucje uchwalono. Przemawiali przedstaw. Zarządu Woj. S. L., prezes pow. Urbaniak Wł. i p. Graliński. Nastrój b. dobry.

POWIAT TUREK.

We wsi Klonowie, pow. tureckiego zgromadzonych było **2 tys. pięćset chłopów.** Przemawiali: prezes **Lesiecki, Kucharski, i inni.** Z ramienia Zarządu Wojew. p. **Jańczak.** Zgromadzeni żądali zdecydowanych posunięć od władz S. L.

POWIAT RADZYMIN.

Pow. Radzymin świętował w Tłuszczu przy udziale przeszło 500 osób. Przemawiał z Warszawy p. Dziaduś i miejscowi działacze. Były deklamacje.

POWIAT PUŁAWY.

Puławskie zgromadziło się na obchód w Wąwolnicy w liczbie 5 tys. ludzi, którzy stanęli pod dziesięcioma zielonymi sztandarami, jechało 250 banderii, niesiono transparenty, przygrywały dwie orkiestry. Przemawiali: z ramienia władz naczelnych S. L. **dr. Nagórski, z miejscowych prezes pow. St. Kot i inni.**

POWIAT IŁŻA.

Iłżeckie urządziło obchody w Babilonie i w Mircu. Zgromadziło się na obu obchodach około 6 tysięcy ludowców, w tym sporo kobiet i młodzieży. W pochodach brały udział: banderie konne w strojach krakowskich, około 200-u rowerzystów, niesiono tranparenty i sztandary, Koła wiciowe wykonały wiele śpiewów i wygłosiły deklamacje. Przemawiali: p. Kaszewski z Warszawy, prezes Stańczyk, p. Kowalski, J. Przepiórka i T. Sulima. Pieśnią „Gdy naród do boju" zakończono uroczystość.

POWIAT BRZEZINY.

I powiat brzeziński świętował w dwu miejscowościach: we wsi Osiny przeszedł pochód do Główna w liczbie około 3 tysięcy. W tym samym dniu odbył się obchód w Rokicinach przy udziale 1 tys. pięćset chłopów. Przemawiali prezes pow. **Jaskułowski, przedstaw. NKW J. Król i** inni.

POWIAT RYPIN.

Święto Ludowe w Rypinie wypadło w tym roku dobrze. W pochodzie brało udział około 2 tys. chłopów. Przemawiali: prezes pow. Markiewicz B. oraz miejscowi działacze i delegat PPS. W zgromadzeniu uczestniczyło **prawie 4 tys. ludzi. Zaznaczyć należy, że w czasie śpiewania „Roty" przez zgromadzonych — obecny na obchodzie vicestarosta nie odsłonił głowy, przez co doszło do zamieszania.**

POWIAT SANDOMIERZ.

W powiecie Sandomierskim Święto Ludowe odbyło się we wsi **Obrazów. Przybyło 1500 ludzi.** Przemawiał prezes pow. **Stanisław Smoła i Błaszczak Władysław.** Po zgromadzeniu odbyła się defilada przed sztandarem.

Wypada nadmienić, że prasa informując o przebiegu Świat Ludowych w Kieleczyźnie mylnie podkreślała, że w Sandomierskim nie było święta. W województwie kieleckim Święta Ludowe odbyiy się we wszystkich powiatach.

POWIAT CZĘSTOCHOWA.

W powiecie częstochowskim Święto Ludowe odbyło się we wsi Biała gm. Kamyk, na które przybyło 3000 ludzi. Przemawiali: Biały Władysław z pow. włoszczowskiego, Kaźmierczak Józef z PPS, Kuc Piotr ze Zw. Mł. Wiejskiej „Wici", Wrzaszczyk Józef i Cichoń Bolesław. W Święcie Ludowym brała udział liczna banderia i rowerzyści.

POWIAT ZAWIERCIE.

W powiecie zawierciańskim Święto Ludowe odbyło się w dwóch miejscowościach: 5 czerwca rb. we wsi **Niegowoniczki, na które przybyło 1000 ludzi. 6 czerwca rb. we wsi Choroń, na które przybyło 500 ludzi.** Przemawiali: **Bienick Stanisław** z Kielc, **Beblot** z PPS. i **Filipczak** z „Wici"

Dr. Antoni Łucki

Z czego wyrosła armia czechosłowacka

Jej wartość

(Przyczynek do historii, jak narody kruszyły pęta niewoli)

Ostatnie wydarzenia polityczne postawiły w bardzo trudnym położeniu **Czechosłowację.** Interesuje się nią obecnie cały świat i zwraca uwagę **na jej armię.** Trudno dziś przewidzieć, czego armia ta będzie musiała dokonać, jednak z jej historii można wysnuwać wnioski, że okaże się zdolną do wykonania wielkich zadań. Właśnie teraz mija dwudziesta rocznica bohaterskich walk zaczątków tej armii. Armia czechosłowacka powstała o wiele wcześniej niż republika czechosłowacka, **bo początki jej sięgają jesieni 1914 r.** Ochotnicze oddziały czechosłowackie powstawały we Francji, Italii i Rosji przy wojskach mocarstw sprzymierzonych. Najliczniejsze były w Rosji i tamże dokonały większych wyczynów zbrojnych. Z jednego batalionu piechoty, który powstał w sierpniu 1914 r. w Kijowie, rozwinęły się czechosłowackie siły zbrojne **w Rosji do 1917 roku do siły dwóch regularnych dywizji piechoty z odpowiednią artylerią i oddziałami pomocniczymi.** Na froncie rosyjskim występowały oddziały czechosłowackie tylko jako drobne oddziały wywiadowcze, a jedynie raz, **w lipcu 1917 r. jedna brygada skoncentrowana koło Zborowa wzięła udział w ofensywie i odniosła świetne zwycięstwo nad wojskami austriackiemi.** Gdy wskutek agitacji bolszewickiej w armii rosyjskiej, arma ta rozpadała sę a pokonana Rosja zbliżała się szybkimi krokami do pokoju w Brześciu, **— korpus czechosłowacki, złożony wówczas już z dwóch bardzo liczebnych dywizji (ogółem blisko 50.000 żołnierzy) — po porozumieniu z rządem francuskim i uznany przezeń za część autonomiczną armii sprzymierzonych, — miał udać się przez Rosję i Władywostok na front zachodni do Francji.** Była to droga daleka i trudna, zwłaszcza wobec anarchii, która opanowała już całe terytorium Rosji. Korpus cofał się z Ukrainy od Kijowa **w kierunku Kurska,** opędzając się w drobnych utarczkach od ścigających go wojsk niemieckich. **Położenie korpusu stało się groźnym, gdy w połowie marca 1918 r. wojska niemieckie przecięły mu linię odwrotu koło Bachmacza. W zaciekłej czterodniowej walce, korpus pokonał jednak przeważające siły wojsk niemieckich i przebił się na Wschód.** Zdawało się teraz, że po wydostaniu się poza zasięg armii niemieckiej i po porozumieniu z rządem bolszewickim dalszy przejazd korpusu do Władywostoku został zapewniony. Niebawem jednak okazało się, że rząd moskiewski nie ma zamiaru dotrzymać umowy. Korpus napotykał stale na przeróżne przeszkody tak techniczne jak i polityczne. Bolszewicy żądali stopniowo wydawania broni a wobec ustępliwości korpusu, który za wszelką cenę dążył do szybkiego wydostania się z Rosji, doszło do tego, że **w maju 1918 r. cały korpus znalazł się rozrzucony w poszczególnych pociągach kolejowych na olbrzymiej przestrzeni od Ukrainy do Oceanu Spokojnego (od Rtiszczewa do Władywostoku), t. j. przeszło 8.000 kilometrów.** Przy tym były poszczególne oddziały prawie że zupełnie pozbawione broni, którą dobrowolnie oddawały bolszewikom. **W takiej sytuacji bolszewicy postanowili zatrzymać i internować wojsko czechosłowackie i znienacka napadli w dniu 25 maja na poszczególne pociągi, daleko od siebie oddalone. Czechosłowacy odparli jednak wszystkie napady, poczem rozgorzała walka na całej przestrzeni. Po kilku tygodniach zaciętych walk opanował korpus całą linię kolejową aż do morza i uzyskał połączenie rozprószonych dotąd oddziałów, walczących zupełnie samodzielnie.**

O walkach tych doniosła przed dwudziestu laty prasa całego świata (naturalnie z wyjątkiem cenzurowanych gazet mocarstw centralnych). Zwycięstwo korpusu czechosłowackiego miało bowiem olbrzymie znaczenie. Nie tylko była to znakomita propaganda dążeń wyzwoleńczych Czechosłowacji, która tak potem zaważyła na Konferencji Pokojowej, — ale **zbrojny czyn korpusu umożliwił powstanie frontu antybolszewickiego w Rosji** i interwencję państw sprzymierzonych w Rosji. Dla Polski miało to pewne znaczenie, gdyż opóźniło to napad bolszewików na Polskę, przez co Polska zyskała czas na zorganizowanie armii i przygotowania obrony. **Nadto zwycięstwo korpusu czechosł. w 1918 r. w Rosji umożliwiło powstanie na Syberii 5-tej dywizji armii gen. Hallera.** Jakkolwiek tragicznie zakończyły się dzieje tej dywizji, to jednak **fakt jej powstania i istnienia był dla Polski korzystnym i korzystnie oddziaływał na losy sprawy polskiej na Konferencji Wersalskiej.** Przed dwudziestu laty ważyły się losy istnienia jednego ochotniczego korpusu czechosł. Sprawę tę rozstrzygnął pozytywnie partiotyzm i bohaterstwo ochotników. Korpus powiększony na Syberii jeszcze o jedną dywizję piechoty i dwa pułki konnicy powrócił do ojczyzny w komplecie i z bronią w roku 1920. Powróciły do ojczyzny wcześniej jeszcze ochotnicze wojska czechosł. z Italii i Francji. Te wojska rewolucyjne, ochotnicze, stały się jądrem dzisiejszej armii czechosł. i wniosły w nią obok sławnej historii niesłychany kapitał patriotyzmu i bohaterstwa. Dawny dowódca korpusu czechosł. na Syberii gen. **Jan Syrowy, w r. 1914** szeregowiec-ochotnik, w r. 1917 jako porucznik ranny ciężko w bitwie pod Zborowem (stracił oko) a później jako generał dowódca korpusu, — został szefem sztabu generalnego armii czechosłowackiej.

Gdy teraz oczy całego świata zwracają się na armię czechosłowacką godzi się przypomnieć zaczątki tej armii.

30 samolotów francuskich

nad granicą hiszpańską

W związku z ostatnimi naruszeniami granicy francuskiej przez nieznane samoloty, **przybyło do Perpignan 30 francuskich samolotów pościgowych,** które będą pełnić służbę patrolową wzdłuż granicy francusko - hiszpańskiej. Wszystkie te aparaty rozwijają wielką szybkość i są wyposażone w karabiny maszynowe.

Z Małopolski Wschodniej

Czyżyków

Jest to wieś w **powiecie lwowskim,** w której w ostatnim czasie zaszły zdarzenia bardzo charakterystyczne dla obecnych stosunków we Wsch. Małopolsce. **Oto 39 Polaków zmieniło wyznanie rzymsko-kat. na grecko-kat.** Jeżeli się uwzględni, że na tym terenie wyznanie świadczy o narodowości, **to mielibyśmy zjawisko wyrzekania się polskości na rzecz ukrainizmu.**

W prasie lwowskiej pojawiły się artykuły na temat Czyżykowa, usiłujące wytłumaczyć przyczynę tego zjawiska, bądź co bądź niezwykłego, ażeby Polacy we własnym państwie zrywali węzły ze swoim narodem. I tak:

Endeckie „Słowo Narodowe" tłumaczy „Czyżyków" terrorem ukraińskim, pod naciskiem którego tych 39 zmieniło wyznanie.

Sanacyjny „Dziennik Lwowski" zwala winę na endeków, którzy z ramienia T. S. L. prowadzą w Czyżykowie błędną akcję oświatową. Zdaniem zaś „Diła" nie byli to wcale Polacy, ale Ukraińcy tylko wyznania rzymsko-kat. Zmienili wyznanie pod wpływem miejscowych stosunków, ażeby zaświadczyć swój patriotyzm ukraiński.

Przyczyny te jednakże i złudzenia „Diła" nie wyjaśniają istoty sprawy, mającej właściwe swoje źródło **w anormalnych stosunkach,** jakie zapanowały we W. M. w okresie 10-lecia sanacyjnego.

Przecież bez skutku i wpływu nie mogły pozostać eksperymenty dokonywane na elemencie polskim, począwszy od rozbijania po stronie polskiej wszystkiego, co sanacyjnym czynnikom było niewygodne, a skończywszy na podeptaniu godności ludzkiej chłopa polskiego. Wyjałowienie wsi polskiej z wielkich myśli wychowawczych i idei twórczych, to niewątpliwy rezultat różnych gierek politycznych, **kosztem elementu polskiego,** prowadzonych przez miernoty sanacyjne na tym terenie.

Warto przypomnieć w tym miejscu wprawdzie drobny incydent, ale w dużym stopniu oświetlający „Czyżyków", zwłaszcza że dotyczy powiatu lwowskiego. Swego czasu doniósł był „Piast", że w **lwowskim powiatowym starostwie jeden z chłopów polskich znany z nazwiska, załatwiał swoją sprawę w języku ruskim. Zapytany przez jednego z urzędników, znającego go osobiście, dlaczego jako Polak mówi po rusku, odpowiedział, że prędzej będzie miał sprawę korzystnie załatwioną.**

Taka była psychika chłopów polskich w urzędzie polskim i taka pozostała do dnia dzisiejszego. Dodać należy, że **ludowcy należą wyraźnie do proskrybowanych.**

W tych stosunkach „Czyżyków" nie przedstawia jakiegoś oderwanego szczegółu, ale

Temu procesowi propagowanej martwoty, temu rozkładowi wszelkich sił organizacyjnych, dokonywanemu pod patronatem biurokracji, **przeciwstawili się zdecydowanie chłopi zorganizowani w Stronnictwie Ludowym, a zwalczając wszelką małoduszność i budząc wiarę we własne siły,**

oraz przyspieszają czas zwycięstwa Polski Ludowej. **Małopolanin.**

Manifestacja ludowa

w Gródku Jagiellońskim

Rodatycze. Święto Ludowe wypadło u nas **okazale.** Jeżeli się uwzględni, że powiat nasz **Gródek Jagielloński** przez 10 lat leżał odłogiem, że sanacja czuwała nad jego martwotą — **to nasze pierwsze Święto Ludowe z udziałem ponad dwa tysiące ludzi, dowodzi, że idea ludowa z wielką siłą ogarnia powiat i łączy chłopów z powrotem w szeregach S. L.**

Po nabożeństwie odprawionym przez **ks. Poznańskiego,** na błoniach odbyło się zgromadzenie, na którym **ks. Panaś** wygłosił przemówienie. Wywarło ono olbrzymie wrażenie. Wysłuchano go z największą uwagą.

Przebieg zebrania był spokojny, nastrój zebranych zdecydowany. Bezpieczeństwa chłopów polskich, chociaż z nikąd nic nie groziło, pilnowała policja, skonsygnowana z całego powiatu.

Uczestnik.

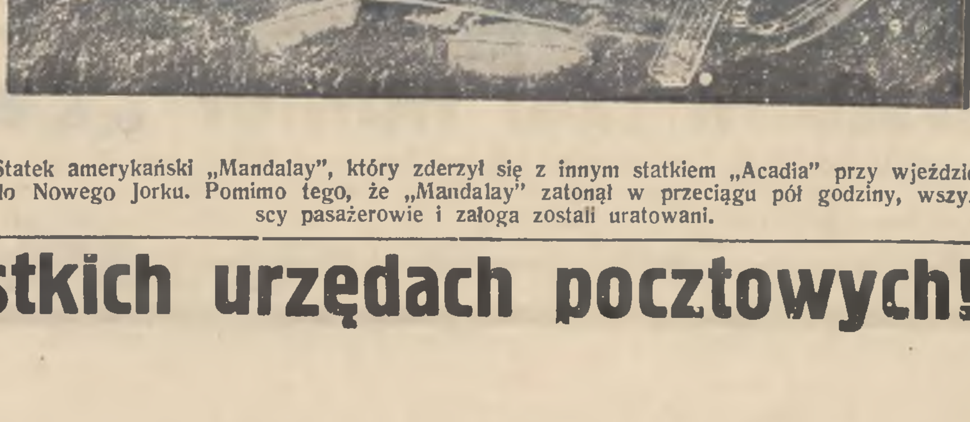
Białe pończochy

w Kamieniobrodzie

W dniu Zielonych Świąt koloniści niemieccy z powiatu gródeckiego odbyli zjazd w **Kamienobrodzie** z udziałem delegatów poza miejscowych. Ubrani w białe pończochy zaznaczyli, że są z pod znaku Henleinowca, przewódcy Niemców w Czechosłowacji, dążącego do rozbicia kraju na rzecz Niemiec. Henleinowce noszą białe pończochy, jako czescy hitlerowcy.

Widać z tego, że i Gródek Jagiel. ma swoich henleinowców. Radzibyśmy wiedzieć, jak się nazywa ich Hinlein i kto go mianował.

W każdym razie należy się mieć na baczności przed białymi pończochami, które Polsce nic dobrego nie wróżą



Statek amerykański „Mandalay", który zderzył się z innym statkiem „Acadia" przy wjeździe do Nowego Jorku. Pomimo tego, że „Mandalay" zatonął w przeciągu pół godziny, wszyscy pasażerowie i załoga zostali uratowani.

Żądajcie „PIASTA" we wszystkich urzędach pocztowych!

Kiedy rząd polski wystąpi

w obronie gnębionych Polaków w Rzeszy

Prasa niemiecka, która przez tyle dni zachowywała zupełne milczenie o memoriale Związku Polaków w Rzeszy, teraz dopiero odezwała się, naturalnie w formie komunikatów oficjalnych.

„Deutsches Nachrichten-Büro" ogłosiło w Berlinie komunikat następujący:

„Związek Polaków w Niemczech wręczył ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy dokument, zawierający cały szereg życzeń polskiej grupy narodowościowej w Niemczech. Poszczególne życzenia Związku Polaków, odnoszące się do ogólnej działalności gospodarczej i kulturalnej, będą dokładnie rozpatrzone przez właściwe czynniki.

Jak memoriał stwierdza, główny postulat polskiej grupy narodowościowej, utworzenie polskiego gimnazjum realnego w Kwidzyniu, został spełniony już przed półrokiem. Szkoła rozwija się bez przeszkód, co wyraża się w rosnącej liczbie dzieci.

Co się tyczy pozostałych żądań z dziedziny szkolnictwa, od dłuższego czasu toczą się w tej sprawie rozmowy ze Związkiem Polaków.

Zresztą już dziś można zauważyć, że polska grupa narodowościowa w całej pełni korzysta z gospodarczej poprawy Rzeszy Niemieckiej, co wyraża się przede wszystkim w zaniku bezrobocia".

Jednym słowem **tyle, co nic.** Postulat utworzenia gimnazjum w Kwidzyniu był niewątpliwie ważny, ale bynajmniej nie główny i nie jedyny. Sprawę udziału Polaków, jako obywateli Rzeszy, w korzyściach, płynących z poprawy ogólnego położenia gospodarczego, która dla wszystkich chyba powinna być zupełnie naturalna, **stawia we właściwym świetle memoriał, obrazujący system socjalnego terroru, jako powszechnie stosowanego wobec Polaków narzędzia germanizacji.** Poza tym — rozpatrzy się... W ten sposób rozpatruje się już od lat, podczas gdy młyn germanizacyjny miele bez przerwy.

Mamy i drugie oświadczenie niemieckie. „Posener Tageblatt" (nr. 130) przynosi na czołowym miejscu pod tytułem: „Pogląd niemiecki" komunikat agencji niemieckiej DaD („Dienst aus Deutschland"), w którym m. in. czytamy:

„Rząd niemiecki bada obecnie zażalenie. Zagadnienie to nie jest co prawda sprawą wewnętrzną stosunku rządu niemieckiego do mniejszości polskiej, lecz podlega równocześnie w pewnej mierze kompetencji polskich czynników rządowych. W tym mianowicie stopniu, w jakim ówczesne umowy zawierały zasadę wzajemności w rozwiązaniu sprawy mniejszości narodowych a zarządzenia wykonawcze do ówczesnych umów dotąd nie istnieją, ponieważ rząd polski nie znalazł dotąd sposobności wypowiedzenia się o propozycjach niemieckich w tym względzie".

Komunikat ten o tyle charakterystyczny, że usiłuje przerzucić odpowiedzialność na Polskę, jest dosyć niejasny, gdyż nie precyzuje, czy chodzi tu o propozycje, dotyczące niemieckich, czy też polskich rozporządzeń wykonawczych. Sądząc jednak z poprzednich oświadczeń niemieckich, **chodzi raczej o to drugie.** Tego rodzaju stawianie kwestii, **równoznaczne z uzależnieniem poprawy losu mniejszości polskiej w Niemczech od dalszych koncesji na rzecz mniejszości niemieckiej w Polsce,** strona polska powinna potraktować, **jako niedopuszczalną próbę wymuszenia.** Zastosowanie przewidzianej w umowie listopadowej zasady wzajemności, musi się bowiem rozpocząć **od procesu wyrównywania położenia ludności polskiej w Niemczech do tego prawnego i faktycznego poziomu stanu posiadania, jakim cieszą się Niemcy w Polsce.** Nie będziemy tu przypominać cyfr i danych, ilustrujących przepaść, jaka istnieje między swobodą działania i rozwoju oraz stanem posiadania mniejszości niemieckiej w Polsce a uciskiem, prześladowaniami i ubóstwem, na które jest skazana ludność polska w Rzeszy. Są to rzeczy dostatecznie znane, to też stanowisko niemieckie jest nie do przyjęcia.

Komunikat agencji niemieckiej uznaje, że wobec zawartych umów sprawa traktowania mniejszości polskiej w Niemczech nie jest zagadnieniem czysto wewnętrznym, lecz **podlega częściowo kompetencji polskich czynników rządowych.** Należy mieć nadzieję, że **czynniki te wykorzystają w tym kierunku te możliwości, jakie im daje deklaracja listopadowa,** przy czym wydaje się nam, że w stosunku do Niemiec jedynie skuteczne może być potraktowanie tego zagadnienia **na szerszej płaszczyźnie stosunków polsko-niemieckich w ogóle.** Chętnie tu podkreślamy, że to przekonanie zdaje się podzielać również agencja „Iskra", uchodząca za półoficjalną. Omawiając mianowicie memoriał polski, „Iskra" podkreśla, że dalsze prześladowanie Polaków w Niemczech musi się odbić na stosunkach między obydwoma państwami i zamknąć drogę rozwoju dobrych stosunków sąsiedzkich.

Zaznaczyć jednak należy, że oświadczenie **to stoi w sprzeczności ze stanowiskiem „Gazety Polskiej",** która również uchodzi za organ półoficjalny. Główny organ Ozonu liczy, jak wiadomo, wyłącznie na... dobrą wolę p. Fricka.

To też opinia publiczna musi się domagać **jasnego określenia stanowiska rządu polskiego w tej sprawie i z niecierpliwością oczekuje właściwych i energicznych kroków.**



Po przejściu Japończyków.

Cały Kraków witał

szczątki św. Andrzeja Boboli

Na uroczystość przyjęcia w Krakowie relikwii św. Andrzeja Boboli zgromadziły się **liczne rzesze wiernych z bliskich i dalszych okolic Krakowa.** Po mieście snuły się od rana pielgrzymki. O godz. 16-ej duchowieństwo, grupy pielgrzymek, młodzież, wszelkiego rodzaju organizacje i procesje kościołów parafialnych **poczęły ustawiać się w wyznaczonym porządku, by wziąć udział w złożeniu hołdu relikwiom św. Męczennika.**

Ulice, którymi przechodzić miała procesja udekorowano wspaniale. Dworzec przybrano flagami o barwach narodowych, papieskich, miasta Krakowa purpurowymi szarfami z symbolem męczeństwa. Na rynku, na tle wielkiego krzyża **ustawiono ołtarz, na którym spoczęła trumna z relikwiami w drodze do kościoła O. O. Jezuitów.** Z wieży kościoła OO. Jezuitów powiewały wielkie szarfy purpurowe. Wewnątrz przed wielkim ołtarzem ustawiono postument, na którym miano złożyć trumnę z relikwiami. Nad postumentem od stropu zwisała korona, od której w cztery strony spływały purpurowe szarfy.

Na dworcu oczekiwali: ks. metropolita Sapieha, ks. biskupi: Godlewski, Lisowski z Tarnowa wraz z sufraganem tarnowskim, ks. biskupem Komarem — ks. biskup Sonik z Kielc, wojewoda Tymiński, Senat Uniw. Jagiellońskiego z rektorem Szaferem na czele, dowódca O. K. gen. Narbutt-Łuczyński, kurator Stypiński, przedstawiciele różnych władz i tłumy wiernych.

W chwili wjazdu pociągu z relikwiami **kompania honorowa pułku ziemi krakowskiej sprezentowała broń.** W procesji przed trumną z relikwiami kroczyły liczne pielgrzymki w strojach ludowych, stowarzyszenia katolickie i liczne rzesze duchowieństwa z księżmi biskupami. Za trumną postępował ks. metropolita Sapieha, przedstawiciele władz, gen. Haller w błękitnym mundurze, korpus oficerski itd.

Pod koniec kazania na Rynku spadł ulewny deszcz. Po błogosławieństwie Relikwiami **trumnę przeniesiono do kościoła św. Barbary obok kościoła Mariackiego i** dopiero o godz. 20,20, gdy deszcz ustał przeniesiono relikwie ulicą Mikołajską i Kopernika do **Kościoła O. O. Jezuitów.**

Sytuacja na rynkach rolnych

w ubiegłym tygodniu

Na zagranicznych rynkach zbożowych w tygodniu sprawozdawczym znaczniejsze zmiany nie zaszły, ceny utrzymuja się nadal na **poziomie bardzo niskim.** Zwłaszcza obniżyły się w Winnipeg, gdzie dotychczas utrzymywały się na poziomie wysokim skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju. W miarę zbliżania się do żniw, ceny spadają również i w Kanadzie. Na ogół obecne notowania są najniższe w bieżącej kampanii. W Stanach Zjednoczonych sytuacja pożniwna oceniana jest tak dalece pesymistycznie, że redukcja upraw uważana jest za środek nieunikniony. Redukcja ta ma objąć nie tylko pszenicę, ale i inne działy produkcji roślinnej. **Tak np. obszar bawełny ma być podobno zmniejszony o 24 proc.**

Na rynkach krajowych bez większych zmian, wyczuć się dało wszakże ostatnio pewne osłabienie tendencji; na niektórych rynkach obniżyły się pszenica i żyto oraz niektóre produkty przemiału (otręby). Zaznaczyć jednak należy, że podaż wciąż jest utrzymana w granicach umiarkowanych. Ponieważ jednak na rynku **ciąży jęczmień, który wobec niskich cen światowych wywieziony być nie może i ponieważ sytuacja pożniwna, jak zresztą niemal na całym świecie, układa się wysoce niepomyślnie,** przeto kupiectwo nie angażuje się w większe zakupy, wobec czego ceny są na ogół niezbyt wysokie.

Rynek zwierząt rzeźnych doznał pewnego wzmocnienia na odcinku bydła i osłabienia w zakresie trzody chlewnej. Tłumaczy się to tym, że bydło korzysta z pastwiska, co nie pociąga za sobą niemal żadnych kosztów, przy tym rolnik czerpie dochód za mleko i masło. Trzoda natomiast nadal być musi żywiona z ręki, zwłaszcza opasowa. Pastwisko więc nie wiele tutaj zmieni, a niejeden niewątpliwie rolnik ma poważne trudności z tego rodzaju żywieniem. Przy obecnych cenach żywca tuczenie trzody z trudnością tylko kalkuluje się jako tako.

Na rynku masła panowała tendencja słaba, ceny zniżkowały ponownie. Przy żywieniu pastwiskowym produkcja mleka i masła wzrosła znacznie, jak zwykle zresztą na wiosnę w gospodarstwach włościańskich. Ponieważ w chwili obecnej nie ma pilnych robót w polu, przeto cała niemal produkcja tych artykułów przeznaczana jest na rynek. Ceny jaj utrzymują się na niezmienionym poziomie, dość zresztą niskim.

Sytuacja na rynku rybnym kształtuje się nadal mocno przy zwyżkujących cenach. Tłumaczy się to stosunkowo małym dowozem.

Również mocna konjunktura panowała i na rynku warzywnym. Zwyżkowały nie tylko warzywa zeszłorocznej produkcji, co byłoby zrozumiałe ze względu na wyczerpywanie się zapasów, ale i tegoroczny produkt skutkiem niesprzyjającej wiosny przy stosunkowo małej podaży jest rozchwytywany. Nawet rzodkiewka, którą o tej porze rynki są zwykle przepełnione, ostatnio zdrożała. Szparagów jest już mniej przy wyższych cenach. Pojawiły się kalafiory tegorocznej produkcji. Ogrodnicy sądza, że o ile pogoda dopisze, warzywa wkrótce stanieją.

Z. K.

Jak się nazywa ten tchórz?

Jak wiadomo, w związku z procesem prof. Cywińskiego p. Melchior Wańkowicz ogłosił oświadczenie, że nie on był autorem notatki w „Narodzie i Państwie", w której oskarżano p. Cywińskiego o użycie obraźliwego słowa pod adresem marsz. Piłsudskiego.

Wobec tego p. Mackiewicz zapytuje w „Słowie":

„jak się nazywa tchórz, autor właściwy? Piszemy tchórz, bo przecież, gdy winę przypisywano Wańkowiczowi, jego, a nie Wańkowicza rzeczą było ogłosić: to ja napisałem. Dotychczas tego nie zrobił, zasługuje więc na miano tchórza.

A może jednuk szanowne swe nazwisko ogłosi.

Czekamy".

O uznanie gen. Zagórskiego za zmarłego

W Sądzie Okręgowym po raz drugi znalazła się **sprawa o uznanie zaginionego gen. Włodzimierza Zagórskiego za zmarłego.** W toku procesu po pierwszej rozprawie do sądu wpłynęła metryka, złożona przez rodzinę zaginionego generała. Metrykę nadesłano z Francji, gdzie gen. Zagórski urodził się w miejscowości St. Martin. Kurator majątków po gen. Zagórskim, bratanek jego p. Ostoja-Zagórski, prosił o uznanie generała za zmarłego. Wniosek ten poparł również prok. Prokopowicz.

Sędzia Makowski wyda decyzję w tej sprawie **za kilka dni.**

— Około 2 w nocy w pobliżu porta łotewskiego Windawa zatonął statek towarowy fiński „Rudolf". Załoga wpław lub na zaimprowizowanych łodziach dostała się do brzegu odległego o 1 km. od miejsca katastrofy. Z pośród załogi utonęła jedna stewardessa.

Co o granicach Polski wiedzieć powinniśmy

(tj) W obecnych niespokojnych czasach patrzymy na dane państwo z punktu widzenia jego obronności. Bo chociaż dzięki olbrzymim postępom techniki istnieje możliwość najazdu powietrznego bez względu na to, czy kraj posiada naturalną ochronę granic w postaci błot, gór i rzek, to jednak kształt jego ma wielkie znaczenie pod względem obrony przed atakiem wroga. Lotnictwo odgrywa coraz większą rolę w przygotowaniach wojennych. Fachowcy jednak twierdzą, że bez armii lądowej trudno będzie osiągnąć decydujące zwycięstwo. Polska nie myśli o wojnie zaczepnej, zdecydowana jest jednak bronić swych granic do ostatka sił. To zadanie ułatwiają nam lub utrudniają granice i ich ukształtowanie, czyli łatwiejsza lub trudniejsza ich obrona przed lądową armią nieprzyjacielską.

Mówiąc szczerze, ani kształt naszego kraju ani jego granice nie wykazują dobrych warunków obrony. Najłatwiej wykonać można to zadanie, jeżeli dane państwo posiada formę kulistą i granice, biegnące przez otaczające kraj szczyty gór, albo jeżeli państwo otoczone jest szerokimi wodami. W Europie do pierwszego typu obronnego państwa lądowego jest zbliżona Rumunia, do drugiego rodzaju państwa wyspiarskiego — Anglia. Połączenie dobrych granic lądowych i morskich wykazuje Hiszpania, bo chociaż Półwysep Pirenejski posiada na skrajnym zachodzie południowym drugie jeszcze państwo samodzielne, Portugalię, trudno przypuścić, aby miała ona chcieć wdać się z Hiszpanią w wojnę zaczepną.



Zły kształt obronny wykazuje bezwzględnie Czechosłowacja, nie posiadająca oparcia o morze z wyróżniającą się niekorzystną formą wąskiego i wydłużonego pasma, które na długiej przestrzeni jest dla armii lądowej nieprzyjaciela dostępne.

Polska zajmuje miejsce pośrednie. Jej kształt geograficzny przedstawia się jako nieregularny czworobok z kilkoma niebezpiecznymi wklęśnięciami i wyskokami. Granice są o tyle jeszcze trudne do obrony, że z trzech stron są otwarte, jedynie na południu biegnie granica przez szczyty Karpat. Tym samym granice Polski wykazują w stosunku do jej powierzchni długą linię łamaną i pogiętą. Weźmy dla przykładu i porównania kilka krajów:

	Powierzchnia w tys. km²	Długość linii granicznej w km	Na 1 km granic przypada km² powierz.
Polska	389	5.529	70
Francja	551	5.190	106
Hiszpania	505	4.808	105
Czechosłowacja	140	4.125	34
Rumunia	295	2.870	103

Co mówią nam powyższe cyfry? Polska jest w stosunku do Francji o 1/3, w porównaniu z Hiszpanią o 1/5 mniejsza, jej granice są jednak o 1/6 wzgl. o 1/8 dłuższe, obronność Polski jest zatem słabsza niż tych dwu państw, co potwierdza poza tym fakt, że jednego kilometra granicy polskiej broni tylko 70 km² powierzchni kraju, podczas gdy Francja i Hiszpania rozporządzają przeszło setką km² na 1 km granicy. Była już wspominana Rumunia. Jest ona o 1/4 mniejsza od Polski, ale jej granice są prawie o połowę krótsze niż nasze, sprzymierzone zatem z nami państwo posiada korzystniejsze warunki obronności. Natomiast stosunek cyfrowy Czechosłowacji w porównaniu z Polską wykazuje położenie daleko gorsze. Obszar Czechosłowacji wynosi tylko 3/8 powierzchni Polski, granice jej są jednakże tylko o 1/3 krótsze, tak że na 1 km granicy przypada tylko 34 km² ziemi, która broni jej wraz z swymi mieszkańcami.

Obronność danego kraju nie jest zależna wyłącznie od jego warunków fizyczno-geograficznych. Dała tego dowody właśnie Czechosłowacja, która licząc tylko 15,1 miln. ludności i z tego tylko 50,6 proc. Czechów, okazała gotowość obrony swych granic przed najazdem Rzeszy niemieckiej, wykazującej wraz z zaborem austriackim 74 miln. mieszkańców. Nie ulega żadnej wątpliwości, że i Polska, gdyby znalazła się w podobnym położeniu, stawiłaby czoło każdemu silniejszemu od niej przeciwnikowi.

Bombardowanie okrętów handlowych

Przy wjeździe do portu hiszpańskiego **Denia samoloty hiszpańskie zbombardowały parowiec francuski „Brisbane"**, który znajdował się w drodze z Algieru do Walencji. Samoloty **zrzuciły na statek 4 bomby a następnie ostrzeliwały go z karabinów maszynowych.** Ofiarą bombardowania padło **6 zabitych i 10 rannych.**

Śmierć poniosło także 2 obywateli brytyjskich, a mianowicie **obserwator komitetu nieinterwencyjnego, John Edwards i agent handlowy, Bullock.** Francuskie kontrtorpedowce w Walencji wyjechały z wielkim pośpiechem, aby przyjść ciężko uszkodzonemu parowcowi z pomocą. **Parowiec płonie.**

Podczas bombardowania Castellon, samoloty hiszpańskie zaatakowały również **statek brytyjski „Isadora"**. Jedna z bomb wpadła do hali maszyn, wyrządzając znaczne szkody. Ofiar w ludziach nie było.

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936

(8)

— Jak to, teraz? — jęknął Pędzich, zaskoczony tym tonem, w którym dopatrzył się lekceważenia. Stanicki nie uszanował jego nerwów, które drżały w nim napięte, jak struny. Zakpił wprzód, nim go wysłuchał, z czym przychodzi.

Ale „jeden na stu" ogarnął go ramieniem i sprowadził do holu drugiego piętra, gdzie już zgromadzili się w kółku okazały Dańczak, rozmachany w rękach i włosach Zydryń, pochylony ku swej teczce Tarnawa i zarumieniona na widok Stanickiego panna Rozia Linderzanka.

— Jak się mamy, koleżanko Różyczko! — pogromca chłopców i kobiet ujął ją lekko za łokieć.

— Pan zawsze jednaki! — usunęła się z kokieterią.

— Żenię się, panno Różyczko! — rzucił jej gałgan beztrosko.

— Hu, hu, hu! — zatrzęśli się koledzy od śmiechu, a ona zdradziecko pobladła i musiała spojrzeć koniecznie na końce swoich pantofelków, by ukryć łzy, jakie jej do oczu nabiegły.

— Życie jest ciężkie! — powtórzył znowu Stanicki. — Człowiek nie wie, jak się od bab ma odczepić. Jednej narzeczonej kupiłem już na rozstanie taką ot, branzoletę, która niewiele była warta. Wzięła ją jednak i poszła. A z tą drugą sam nie wiem, co zrobić. Na odczepne waluty mi szkoda. Przepadłem już, panno Różyczko! Ołtarz mnie czeka, jak drut.

Pędzich stał i słuchał osłupiały. W głowie mu się pomieścić nie mogło, by w nędznym nauczycielskim zawodzie mógł sobie ktoś pozwolić na taki rozmach życiowy, na taką beztroskę. Ile musi zarabiać bokami ten cały „brylant" Stanicki? Śpiewa gdzieś, dyryguje i nawet w karty od szynkarza wygrywać nie potrzebuje. Kobietami, jak piłką, się bawi. Jeden na stu, na tysiąc może — szczęściarz!

— Czyście poczuli, kolego, — zagadnął, Pędzicha Tarnawa — jak się tu nagle odświeżyło?

— Nie rozumiem.

— Jak to? Przecież wiew ożywczy unosi się w powietrzu.

— . . . ? ?

— Co tu z takim gadać? — zagderał Dańczak. — On jeszcze nie wie, jak u nas bywa duszno.

— Nie wiem, nic a nic nie wiem! — rozsierdził się podrażniony Pędzich. — Jak by do wyczucia duszności nie starczyło jednej godziny, niech by dwóch!

— Ojojoj! to diablo prędko! — zauważył Zydryń.

— Nabierają was! — ziewnął sobie Stanicki. — Dacie się?

— On nie wie, o co chodzi! — cieszył się dobrodusznie Dańczak.

— W ł a d z y nie ma, kolego! — wyjaśnił życzliwie Tarnawa. — Stary wyszedł do sądu.

Pędzichowi zrobiło się naraz lżej, jakby mu ktoś litościwą ręką zdjął z ramion ciężki, ugniatający plecak.

— Wyszedł?

— To jest właśnie przyczyna naszego tutaj zebrania.

Zydryń, jako lepiej poinformowany referował kolegom przedmiot rozprawy Twardosza. Wszyscy słuchali chciwie jak niecodziennej sensacji. „Stary" bowiem jako znany wolnomyśliciel żył w stałym zatargu z miejscowym duchowieństwem. Istotą sporu nie była jednak żadna naprawa obyczajów, ani sprawy dogmatyczne, bo tych zasadniczo nie uznawał. Wszelkie zaczepki, jakie niemal co tydzień zamieszczały przeciw niemu „Wiadomości Diecezjalne" puszczał pobłażliwie płazem, jak długo zawierały czcze słowa oburzenia, że taki bezbożnik wychowuje katolickie dzieci. Sam natomiast przeciwstawiał się działalności kleru na gruncie narodowym i państwowym. Księży traktował jako żerujących na koniunkturze geszefciarzy, którzy dla siebie i swoich gospodyń wyciskali z parafian grosz ciężki i krwawy. Zarzucał im, że dla Niemców są Niemcami, dla niewyraźnych tubylców niewyraźnymi tubylcami, ale że z polskości niewiele albo nic w sobie nie mają. Że zatem są szkodliwą, bo panującą pod ciemnymi umysłami irredentą, której żadnego wpływu na wychowanie przyszłych obywateli państwa udzielać się nie godzi. W odpowiedzi na akcję „starego" ukazał się w „Wiadomościach Diecezjalnych" dłuższy artykuł, w którym niepodpisany autor dowodził, że za czasów urzędowania Twardosza jako prezesa miejscowej placówki Związku Zawodowego Nauczycieli dopuszczano się systematycznych malwersacji pieniężnych na szkodę związku. O szacherkach tych Twardosz miał wiedzieć, a jednak patrzył na nie przez palce. — Takim to ludziom — pisały „Wiadomości" — powierzyliście, katoliccy-ojcowie, los waszych dzieci, ich niewinne dusze. Kiedy wreszcie kompetentne czynniki wejrzą w to gniazdo bezbożnictwa i deprawacji moralnej?

Artykuł ten spowodował skargę Twardosza i dzisiejszą rozprawę sądową.

Podczas opowieści Zydrynia zjawił się Grusza, nieco swobodniejszy, niż przy starym i wmieszał się do ogólnej rozmowy. Gadali wszyscy naraz, jeden przez drugiego, jak na jarmarku.

Jedynie Pędzich jako nowicjusz poprzestał na słuchaniu. Z niemałym zdziwieniem stwierdził, że mimo drobnych różnic sąd o Twardoszu jako „klerobójcy" był u wszystkich zebranych prawie jednolity. Ci ludzie, zrażeni wojskowym drygiem, jaki Twardosz narzucił im w służbie, czuli duszność atmosfery szkolnej i z pewnością nie żywili dlań żadnego sentymentu, znaleźli jednak w tej sprawie pełne dla szefa uznanie. Posypały się mniej lub więcej ucieszne dykteryjki na temat prowadzenia się różnych znanych osobistości lub ze słychu „farorzów" i „kapelonków" nie oszczędzające nikogo.

Jak z rogu obfitości sypały się fakty, nazwiska i daty... Dzwonek przebrzmiał już dawno i dyżurny Czech przegnał chłopaków do klas, a sam się przyłączył do grupy, która zwarta palącym tematem zapomniała, że czas idzie naprzód i trwała w namiętnej dyskusji.

Dopiero Grusza zorientował się pierwszy, że jest już prawdopodobnie późno, bo zaczął reasumować wyniki przygodnych obrad, jak by to czynił, przewodnicząc prawdziwej konferencji.

— Pomyślcie teraz, — mrużył oczy i pięścią do taktu huśtał przed sobą, jak młotem — jacy to ludzie zaczepiają naszego „starego"...

— Koń by się uśmiał! — wtrącił Stanicki.

— Słuchajcie! — ciągnął Grusza. — Nie jestem wolnomyśliciel, jak „stary", ale właśnie człowiek wierzący. Ja szanuję religię, której sam uczę, choć misji kanonicznej nie posiadam, jak zresztą prawie wszyscy...

— Nie o to idzie! — usiłował zakończyć sens Grusza. — Religia co innego, a kler co innego. Niech oni na nas nie liczą, bo jak przyjdzie do czego, znajdą nas zawsze przy boku „starego", to jest pana kierownika Twardosza.

— Amen! — ryknął bas Zydrynia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ROLNICTWO · OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Dbajmy o czystość odmianową ziemniaków

Ponieważ zbliża się okres lustracji terenów ziemniaczanych w związku z walką z rakiem ziemniaczanym, nasuwa się konieczność przypomnienia paru zasadniczych uwag, które są zawsze aktualne na terenach podległych lustracjom.

Szczególnie w roku bieżącym sprawa wymieniona jest ważna, gdyż jak już nieraz podkreślano w licznych zarządzeniach i artykułach, w roku bieżącym cały teren górnośląski przechodzi do obowiązkowej uprawy wyłącznie rakoodpornych ziemniaków. **Największy nacisk będzie kładło na lustrację odmianową, t. j. podczas kwitnienia ziemniaków**, gdyż dopiero powyższa lustracja da pogląd, czy ludność zastosowała się do zarządzeń w akcji zwalczania raka ziemniaczanego. W roku bieżącym lustracje zaczną się wcześniej, przy czym specjalnie zaangażowani przez Stację Ochrony Roślin Śl. I. R. lustratorzy, łącznie z miejscowymi komisjami lustracyjnymi będą szczegółowo badali plantację ziemniaczaną. **Przede wszystkim zostaną zlustrowane tereny wykluczone w ogóle od uprawy ziemniaków, t. j. silnie zarażone rakiem ziemniaczanym, a więc parcele przydomowe, ogródki ogrodzone i szreberowskie, oraz pola objęte zakazem.**

Jak wiemy z zarządzeń pp. starostów i lokalnych władz, na wszystkich parcelach zasadzonych ziemniakami w powiatach górnośląskich mają być uprawiane rakoodporne odmiany. Odmiany te muszą być czyste, t. j. nie zmieszane z innymi, a przede wszystkim z nieodpornymi ziemniakami. Polecenia godnym jest, ażeby na naszych polach był jednolity kwiat danej odmiany, a gdy już będą różnobarwne klomby kwietne, to muszą należeć do odpornych odmian. **Natomiast niedopuszczalne są krzaki — no i kwiaty odmian nieodpornych**, które będą bezwzględnie tępione jako rozsadniki raka ziemniaczanego. **Lustratorzy** Stacji Ochrony Roślin, jak również i członkowie komisji lokalnych, wyćwiczeni w latach ubiegłych w rozpoznawaniu odmian ziemniaczanych, **będą bezwzględnie podawali winnych do ukarania.** Dlatego też ostrzegamy opornych lub opieszałych użytkowników parcel ziemniaczanych, ażeby we własnym interesie przechodzili plantacje podczas kwitnienia, przed lustracją komisji, i oczyszczali pola z ziemniaków nieodpornych. Wszak wystarczy na to kilkanaście minut lub najwyżej kilka godzin, które zawsze w wolnych chwilach od zajęć będzie można znaleźć, ażeby zainteresować się własnym polem i przejrzeć kwitnące ziemniaki. Lecz spacer ma polegać nie tylko na obejrzeniu plantacji. Należy przy tym równocześnie wyrywać wraz z korzeniami całe krzaki ziemniaków, należących do innej odmiany, a przede wszystkim nieodpornych. Wyrwany krzak należy spalić lub też, o ile będzie bez bulw ziemniaczanych wyrzucić na kompost lub do gnoju. Korzyści będą podwójne, gdyż będziemy mieli czyste plantacje, jak również jednolity plon.

Powyższe rady były udzielane i w latach ubiegłych, przy czym polecało się również wyrywanie krzaków chorych n. p. porażonych czarną nóżką lub wirusami. **Często jednakowoż spotykała się komisja z niesumiennym postępowaniem plantatorów, którzy zamiast wyrywania i niszczenia krzaków, obrywali jedynie kwiaty, zostawiając samą roślinę nietkniętą, a co za tym idzie i pozwalając ziemniakom nieodpornym na dalszy rozwój i dojrzewanie.** Ci niesumienni użytkownicy oszukiwali przede wszystkim siebie, gdyż zbierali plon zmieszany, z którego nie można było już oddzielić ziemniaki należące do innych odmian. Następstwem tego będą różnokwietne, wielobarwne plantacje w roku bieżącym, które już nie ujdą uwagi komisji lustracyjnej. Prawdą jest, iż uwadze komisji mogą ujść dwa lub kilka krzaków innych odmian w roku pierwszym, gdyż ze względu na szybkość pracy nie ma czasu na przeglądanie każdej roślinki pojedyńczo, lecz w roku następnym, mając na uwadze większą ilość krzaków innych odmian, komisja może spowodować zniszczenie całej plantacji ziemniaczanej. Podkreślam, iż lustrujące komisje są tak wyszkolone, że nie tylko rozróżniają odmianę po kwiatach, lecz również i po liściach, układzie łodyg, a nawet odcieniu koloru. Z jednego krzaka może w latach następnych powstać tysiące roślin, a wtedy cały plon wczas nie oczyszczony może być tak silnie zanieczyszczony, iż nie będzie nadawał się do dalszej uprawy. A wszak nie na to wydaje się pieniądze i drogo płaci za kwalifikowane czyste odmiany, ażeby po dwóch lub trzech latach być karanym lub wyrzucać odmianę z uprawy!

Dbajmy więcej o nasze plantacje ziemniaczane, oczyszczajmy pola z nieodpornych odmian i chorych krzaków, a będziemy mieli plon zdrowy i jednolity, jak również pozbędziemy się nareszcie najgroźniejszej choroby ziemniaków, jaką jest rak ziemniaczany, a tym samym spełnimy obowiązek obywatelski względem państwa i społeczeństwa, które na walkę z tą groźną chorobą nie szczędzą kosztów i trudu.

INSP. RYSZARD PILL.

Wczesna przerywka buraków i marchwi

Burak pastewny rośnie również na glebach gorszych, najlepiej jednak udaje się na ziemiach żyznych, zasobnych w próchnicę i wapno; siać go można również na szczerkach, a nawet na **lepszych piaskach, byle należycie nawożonych i dobrze uprawionych.**

Za pogłębienie orki dokonane w jesieni jest burak bardzo wdzięczny, podobnie, jak wszystkie rośliny okopowe. Wczesne wykonanie przerywki i staranne niszczenie chwastów przyczynia się do podniesienia plonu.

Marchew jako roślina zakorzeniająca się głęboko, udaje się najlepiej na glebach głębokich, na glinkach piaszczystych, oraz na piaskach gliniastych, zasobnych w próchnicę i niezlewających się łatwo. Podobnie jak burak, nie znosi gleb podmokłych. Na ziemiach płytkich i zlewnych nie zakorzenia się należycie. Przy odpowiednim nawożeniu udaje się nawet tam, gdzie burak byłby już niepewn...

Przerywanie owocu

Rolnicy nie są zadowoleni z posiadanych sadów dlatego, że nie mają z nich odpowiednich dochodów. W jednym roku drzewa obrodzą wprawdzie obficie, ale owoce właśnie są wtedy tanie; w innym natomiast roku, kiedy za owoce możnaby otrzymać dobre pieniądze, jest ich mało albo i zupełnie ich nie ma. Drzewa nasze rodzą bardzo nierównomiernie, raz obficie, kiedyindziej bardzo słabo. Zależy to niewątpliwie od zasilenia nawozami naszych sadów, ale są też i inne przyczyny.

Jedną z nich jest to, że **zupełnie nie kierujemy owocowaniem naszych sadów.** Drzewa zwykle kwitną obficie. Jeżeli pogoda jest sprzyjająca, to zawiązków owocowych jest bardzo dużo. Drzewo wprawdzie broni się przed nadmiarem owoców przez t. zw. zrzucanie ich, co zwykle dzieje się dwukrotnie, raz w maju po okwitnięciu, drugi raz w drugiej połowie czerwca. Pomimo to jednak owoców może być często tak dużo, że drzewo nie jest w stanie należycie je wykształcić. Owoce są wprawdzie liczne, ale drobne, poplamione, zwykle przy tym nieszczególne w smaku. **Za taki owoc oczywiście dobrej ceny uzyskać nie można.** Jest to lichota, która zalewa nasze targi od połowy września do końca października, po czym rynek odczuwa brak dobrych owoców, które często musimy sprowadzać z zagranicy.

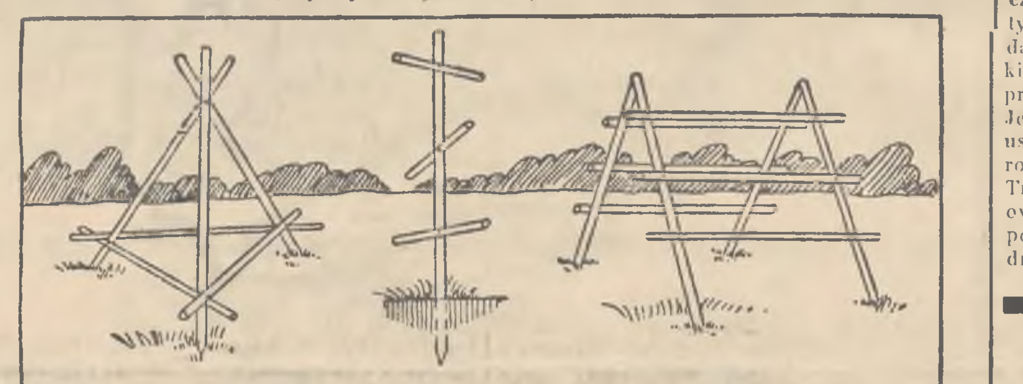
Aby temu przeciwdziałać, **trzeba umiejętnie regulować płodność drzew owocowych.** Polega to na tym, że w roku dużego urodzaju zdejmujemy nadmiar owocu. Nie trzeba się obawiać przy tym strat z tego powodu. Drzewo korzeniami swymi pobiera pewną ilość pokarmów, które rozdzielone na dużą liczbę owoców mogą się okazać nie wystarczające. **Jeżeli zaś zdejmiemy część owocu, to pokarmy te doskonale wystarczą dla pozostawionego owocu, który będzie piękny i dorodny.** Przy nadmiernym obrodzeniu zdjęcie nawet połowy prawie nie zmieni wagi dojrzałego owocu, z tą tylko różnicą, że będzie to owoc piękny, za który nam chętnie miejski konsument dobrze zapłaci. Natomiast na niedorostki nikt patrzeć nie chce. Jeżeli pewnym kawałkiem chleba jeden człowiek się nasyci, to dla dwóch będzie za mało i obaj będą głodni. To samo zachodzi i z owocami. Przy tym drzewo nie wysilone nadmiernie w jednym roku owocuje i w następnym, w razie przeciwnym muszą się w owocowaniu zdarzać przerwy.

Przerywanie owocu przy nadmiernym urodzaju jest więc konieczne, o ile tylko chcemy mieć owoce corocznie. **Przerywamy tylko jabłka i gruszki!** Natomiast wiśnie, czereśnie i śliwy, nie ruszamy, gdyż byłoby to zbyt uciążliwe. **Przerywać najlepiej mniej więcej od połowy czerwca do połowy lipca**, kiedy owoce są o tyle duże, że możemy odróżnić lepiej zapowiadające się od gorszych. Usuwamy więc wszystkie drobne, niewykształcone, zbyt poplamione przez grzybki lub nadgryzione przez robactwo. Jeżeli rosną dwa owoce obok siebie, to gorszy usuniemy. Recepty żadnej na to dać nie można, rolnik musi się tu kierować własnym zdaniem. Trzeba się tylko trzymać zasady, aby zostawiać owocu raczej mniej, usuwać gorszy, licząc, że pozostały będzie tym piękniejszy. Przy tym drzewo nie wysilone rodzić będzie corocznie.

Sianokosy

Dobre siano łąkowe, koniczynowe, lucernowe, seradelowe czy mieszankowe jest podstawowym czynnikiem wyżywienia inwentarza gospodarskiego, a tym samym opłacalności wszelkiej hodowli.

Cóż pomoże ulepszać łąki — podsiewać je słodkimi trawami, nawozić sztucznymi nawozami, kompostować, — jeśli siano nie zostało w odpowiednim czasie skoszone, byle jako wysuszone i zmagazynowane. Szkoda czasu pracy, a przede wszystkim wydatków gotówkowych, bo z lichego siana osiągamy bardzo małe korzyści, nie większe albo nawet mniejsze niż ze słomy jarej.



Kiedy zacząć kośbę? Wiadomo, iż nasi gospodarze — rolnicy, zagrodnicy i chałupnicy — zaczynają dopiero wtedy kosić trawę na łąkach, kiedy łąka dobrze podrośnie. Nie zdają sobie sprawy, że na łące rosną różne trawy wcześnie i później. Najlepsze zaś siano daje trawa skoszona w czasie kwitnienia, zawiera bowiem w tym okresie najwięcej składników pożywnych. Natomiast trawa przekwitnięta zdrewnieje i wyrasta suchymi szczecinami i z takiego siana nie ma najmniejszego pożytku: nie nadaje się na paszę chyba tylko na podściółkę. To samo odnosi się do koniczyny, lucerny i seradeli (wyjątek stanowi koniczyna nasienna, którą należy kosić, gdy 3/5 gałek nasiennych dobrze zbrunatnieje).

Suszenie. Najważniejszą czynnością przy sianokosach jest suszenie. Skoro tylko łąka padnie pod kosami, rozrzuca się zaraz pokosy. Po ograbieniu łąki układa się zwiędłą, a niekiedy, o ile jest ostre słońce, już przeschniętą trawę na noc w małe kupki, w których przechodzi proces fermentacyjny. Na drugi dzień rozrzuca się kupki cienką warstwą i w odstępach 2-godzinnych przewracamy roztrzęsione siano grabiami. W drugim dniu na noc ustawia się już większe średnie kopki. — W trzecim tą sama robota na łące, co w poprzednim, a czwartego dnia układa się już dobrze przeschnięte siano w duże kopiska, w których może czekać na zwózkę w dogodnej porze. Ten przebieg suszenia siana da się przeprowadzić przy sprzyjającej, pięknej pogodzie. Lecz jak postąpić, gdy przechodzą deszcze, a słońce wciąż chowa się za chmurami?

Oczywiście podczas słoty siana suszyć nie sposób, a z koszeniem łąk czekać nie można. W takim razie jest najodpowiedniejsze i bardzo praktyczne, ułatwiające pracę na łące

„suszenia na kozłach i piramidach"

Po skoszeniu łąki, koniczyny czy lucerny, seradeli i po jednorazowym przewróceniu i ograbieniu ustawia się na łące czy polu kozły-piramidy (jak powyżej na rycinie), na które nakłada się luźno przewiędłą już trawę tak, by spodem pod kozłami czy piramidami był wolny dostęp dla przewiewów powietrza. Siano raz złożone na kozłach, czy piramidach pozostaje już na nich aż do zwózki; schnie od zewnątrz i wewnątrz, nie tracąc pięknego, zielonego koloru.

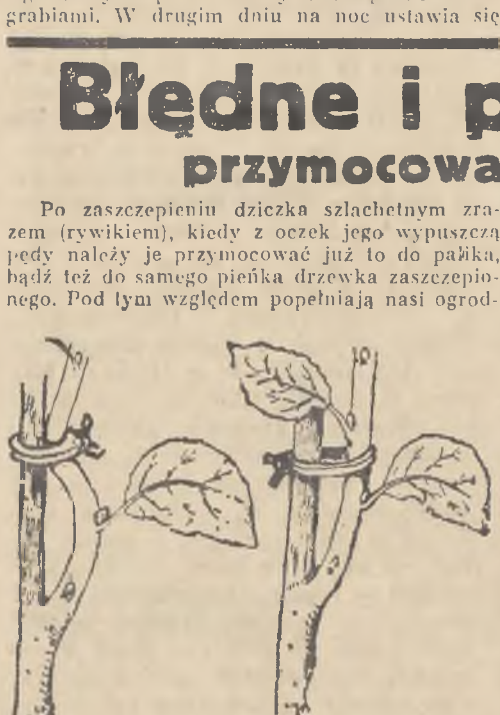
Korzyści suszenia na kozłach i piramidach są wielkie. Po pierwsze oszczędzamy na pracy. Uzbyteczniа się ciągłe przewracanie i układanie siana w kopki i kopiska, przez co najpożywniejsze cząstki trawy, koniczyny itd., t. j. delikatne listki i kwiaty pozostają przy łodyżkach roślin. Siano suszone na kozłach nigdy nie zaparza się i nawet podczas długotrwałej słoty nie wyrudzieje i nie zapleśni, zatrzymując wyborny smak i zapach sienny. Natomiast koszty kozłów i piramid są minimalne, bo każdy rolnik potrafi je sam zrobić.

Pierwszeństwo ma w każdym razie suszenie trawy na łąkach, czy koniczyn na polach na kozłach i piramidach. **Jan Wiejski**

Błędne i prawidłowe

przymocowanie szczepów

Po zaszczepieniu dziczka szlachetnym zrazem (rywikiem), kiedy z oczek jego wypuszczą pędy należy je przymocować już to do palika, bądź też do samego pieńka drzewka zaszczepionego. Pod tym względem popełniają nasi ogrodnicy działkowi fatalne błędy, które są mszczą na drzewku, a ostatecznie i na jego właścicielu.



Z powyższej ryciny pozna każdy laik na pierwszy rzut oka, który pęd jest prawidłowo, a który błędnie przymocowany do pieńka drzewkowego. Ten z lewej wyrasta wykoślawiony i nieforemnie. Dla tego, ponieważ pęd szczep szlachetny został zbyt silnie i ciasno przylegająco przywiązany. Natomiast ten ze strony prawej wyrasta prosto i utworzy z biegiem lat piękną koronę. Poza tym wiązanie węzłowe powinno zawsze znajdować się po stronie palika, czy pieńka drzewkowego a nigdy nie przylegać do szlachetnego zrazu szczepnego. Najlepszym wiązadłem jest **łyko**, natomiast sznur skręcony wrzyna się w młodą korę pędu i wywołuje zranienie, co bardzo często przyczynia się do powstania ran rakowatych.

Z powyższego krótkiego opisu poznajmy, że przymocowywania szczepów u drzew owocowych (grusze, jabłonie) nie należy bagatelizować, lecz wykonać sumiennie i z umiarem. Zbyt silne przymocowanie wykoślawia całe drzewko, a za luźne naraża szczep na skręcenie przez silne wiatry. Kto nie ma łyka lipowego, niech użyje kawał starego sznura lub postronka, rozkręci go, wymoczy w wodzie i uzyskanym włóknem powrózniczym uskuteczni przymocowanie. Przymocowane pędy szczepne należy poddać co 4—6 tygodni dokładnej lustracji i wiązanie zbyt luźne zmocnić, a zbyt ciasne zluźnić, bo nie zapominajmy, że pędy szczepne rosną nie tylko w wzwyż ale również grubieją.

Przypomnienia na czerwiec

W POLU

Przerywać buraki, gracować międzyrzędzia okopowych, okopywać ziemniaki, niszczyć chwasty, wyrywać oset. Koniczynę kosić jak tylko kwitnąć zacznie, suszyć najlepiej na rogalach, piramidach, przewracać ostrożnie, by nie pokruszyć i nie stracić listków, które są najpożywniejsze. Nie zwlekać z koszeniem łąk, by trawy przekwitając nie stwardniały, zwozić wcześnie, by uniknąć deszczów świętojańskich. Siać mieszanki. Na ziemiach polesnych, słabych siać tatarkę, a na suchych piaskach łubin żółty. Na lepszych ziemiach można jeszcze siać do połowy miesiąca len, proso.

PRZY INWENTARZU

Obory, chlewy dezynfekować, bielić, inwentarz czysto utrzymywać, pamiętając, że okres upałów sprzyja chorobom zakaźnym, a czystość najpewniej im zapobiega. Krowom, jeżeli pastwisko nie wystarcza, dodawać zielonki, a dobrym mlecznicom także i otrab. Cielętom nie skąpić gniecionego owsa. Chronić zwierzęta od much i gzów. Świnie szczepić przeciw różycy.

W SADZIE I OGRODZIE

Niszczyć szkodniki w sadzie. Spryskiwać zawiązki owocowe i liście cieczą bordoską, co niszczy grzybki. Zbierać opadające owoce. Nadmiar owoców przerwać lub otrząsnąć, by mieć owoc odrodny. Podlewać drzewa gnojówką. U drzew świeżo posadzonych obrywać wszystkie zawiązki.

W ogrodzie warzywnym podobnie jak w polu walczyć z tworzącą się skorupą za pomocą kopaczki i nie dopuszczać do zachwaszczenia. Posadzona rozsadę kapusty, kalafiorów itp. w razie posuchy podlewać. Ziemię w truskawczarni oczyścić z zielska i chw...

Kuchnia domowa

SZPINAK
(5—6 osób).

60 deka szpinaku, — 1—2 deka mąki. — 5 deka masła, — woda, — sól, — 1 deko czosnku.

Umyty i oczyszczony szpinak ugotować w małej ilości nieosolonej wody. Odcedzić, posiekać. Przysmażyć na jasnej zaprażce, z odrobiną czosnku. Jeśli ma być użyty do mlecznego obiadu, gotować na mleku, albo podprawić kilkoma łyżkami śmietany.

ZUPA KOPROWA MIĘSNA
(5—6 osób).

Koper, jarzyna, kości, 1½ litra wody, 4 deka mąki, 2 żółtka, sól, 2 deka oliwy.

Ugotować wywar z jarzyn, kości oraz grubszych części koprowych łodyżek. — Koper pozostały posiekać, przysmażyć w tłuszczu. Odcedzonym wywarem zalać koper, podbić żółtkami, posolić do smaku — **Na mleczno:** Wywar bez kości. Zupę na końcu podprawić ½ szklanką kwaśnej śmietany

Pomoc finansowa na budownictwo szkolne

w miejscowościach przygranicznych

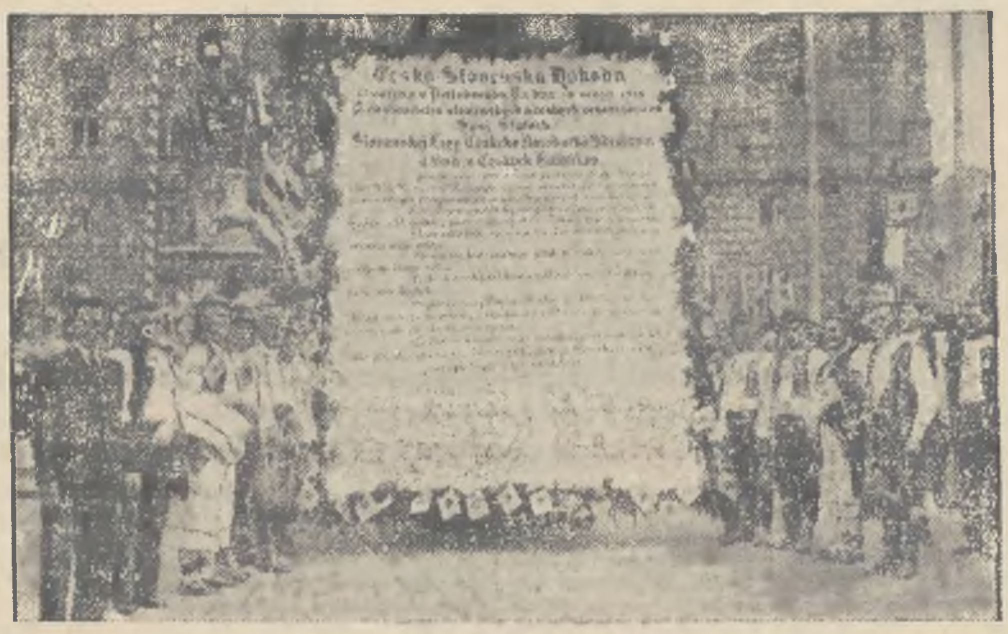
Zarząd Krakowskiego Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przyznał na bieżący rok gminom pomoc finansową w kwocie 544 tys. zł., z czego na miejscowości przygraniczne przeznaczył kwotę 74.500 zł.

Dokonany ostatnio rozdział pożyczek i zasiłków przyznanych przez Komitet Okręgowy T-wa gminom i gromadom na budowę szkół obrazuje najlepiej przytoczone niżej zestawienie cyfrowe funduszów na poszczególne gminy w miejscowościach przygranicznych:

Pow. Żywiec (Pożyczki, gminy: Jeleśnia 1.000 zł., Łodygowice 1.000 zł., Milówka 1.000 zł., Rajcza 5.500 zł.; Zasiłki, gm. Milówka 500 zł.), Pow. Jasło (Pożyczka gm. Krempna 1.000 zł.), Pow. Limanowa (Pożyczki — gm. Krynica I — 5.000 zł., Krynica II — 500 zł.) Pow. Nowy Targ (Pożyczki — gminy Czorstyn 2.000 zł., Jabłonka — 2.000 zł., Kościelisko 2.000 zł., Poronin 3.000 zł., Szczawnica Wyż. 1.000 zł.).

Pow. Częstochowa (Pożyczka: gm. Węglowice 7.000 zł.

Wymienione miejscowości leżą w pasie nadgranicznym tuż przy granicy wzgl. do 10 km. od granicy. Uwzględniono tutaj także niektóre miejscowości szkolne **powiatu będzińskiego**, a to ze względu na bliskość granicy niemieckiej oddzielonej od powiatu będzińskiego wąskim obszarem województwa śląskiego. **Czeladź — 12.000 zł., Będzin — 6.000 zł., Żychcice — 2.500 zł., Psary — 4.000 zł., Grodziec — 5.000 zł., Błędów — 2.500 zł., Sosnowiec — 5.000 zł., Niwka — 1.000 zł., Ożarowice — 2.000 zł.**



Z Kongresu Słowaków w Bratislawie. Transparent, przedstawiający umowę pittsburską został wystawiony uroczyście na rynku.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POWIAT NOWY TARG.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Nowym Targu zawiadamia członków, że posiedzenie Zarządu wraz z posiedzeniem Komisji Rewizyjnej odbędzie się w dniu 19 czerwca 1938 r. w Nowym Targu, t. j. w niedzielę o godz. 10tej przed południem w sekretariacie Stronnictwa.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy z uwagi na co prosimy o konieczne i punktualne przybycie.

Za Zarząd:
(—) Wacław Krzeptowski, prezes.
(—) **Edw. Polak**, sekretarz.

POWIAT NISKO

Dnia 19 czerwca br. odbędzie się zebranie powiatowe członków Str. L. i sekcji kobiet **w Przędzelu.** Proszę o liczne przybycie, bo sprawy bardzo ważne. Prezesi, którzy jeszcze nie złożyli pieniędzy na legitymacje, niechaj postarają się o nabycie legitymacyj dla swych Kół.

Karaś Józef, wiceprezes.

UWAGA POWIAT PRZEMYŚLANY!

W dniu 19 czerwca 1938 r. odbędzie się **powiatowy Zjazd członków Stron. Lud. w sali „Sokoła" o godzinie 12.30 w Przemyślanach.** Wstęp tylko za legitymacjami na rok 1938. Kto nie ma legitymacji, będzie mógł zaopatrzyć się na miejscu przed wejściem na salę.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU S. L. W SUŁOSZOWEJ, POW. OLKUSZ

Dnia 19 czerwca br. o godz. 12 odbędzie się **w Sułoszowej poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego.** Po poświęceniu, które odbędzie się w kościele w Sułoszowej, odbędzie się **zgromadzenie publiczne** na placu pod tkalnią. Zapraszamy niniejszym okoliczne Koła ludowe do wzięcia udziału w naszej uroczystości.

Zarząd Koła Ludowego w Sułoszowej

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

W dniu 26 czerwca rb. o godzinie 11-tej w sali Resursy przy ul. Sienkiewicza nr. 21 w Kielcach odbędzie się statutowy walny zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego woj. kieleckiego, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokułu, 3) Referat polityczny, 4) Sprawozdanie ustępujących władz, 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) Dyskusja nad referatem i sprawozdaniami, 7) Pokwitowanie dla ustępującego Zarządu, 8) Wybór komisji - matki, 9) Wybór nowych władz wojew. S. L., komisji gospodarczej i wojewódzkiej sekcji kobiet, 10) Wolne głosy i wnioski, 11) Zakończenie.

Za Zarząd Wojew. Str. Lud. w Kielcach
Poniecki Czesław, sekretarz

POWIAT CZĘSTOCHOWA

W dniu 29 czerwca rb. we wsi **Rybna,** gminy Mykanów, odbędzie się uroczyste **poświęcenie sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego wsi Rybna.**

Zbiórka o godzinie 9.30 i wymarsz na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie przemówienia i wręczenie sztandaru, na którą to uroczystość zaprasza członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego

Zarząd Koła S. L. w Rybnej

Obrady nadzwyczajnego walnego zjazdu

delegatów TSL. w Krakowie

Na dzień 11 i 12 czerwca br. zwołany został do Krakowa nadzwyczajny walny zjazd delegatów **Towarzystwa Szkoły Ludowej dla uchwalenia zmiany statutu T. S. L.**

Prace zjazdu poprzedziło w dniu 10 bm. posiedzenie pełnego Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego T. S. L. **Witolda Ostrowskiego,** przy obecności wszystkich członków Zarządu Głównego T. S. L. **z terenu całej Małopolski** oraz członków Rady Nadzorczej.

Obrady Zarządu Głównego dotyczyły uchwalenia wniosków w sprawie statutu na Komisję i plenum walnego zjazdu. Referentem statutu z ramienia Zarządu Głównego jest członek tegoż Zarządu, naczelnik sądu w Kętach, **p. dr. Czesław Studentowicz.**

Poza statutem, któremu Zarząd poświęcił kilka godzin swych obrad, obrady Zarządu dotyczyły **sprawy półkolonii letnich,** które stanowią jedno z najbliższych zagadnień w pracach Towarzystwa Szkoły Ludowej i to na całym terenie jego działalności.

Ważność sprawy półkolonii letnich polega na tym, iż obejmują one większości tereny o narodowości mieszanej i że swym zasięgiem obejmują bardzo wielką liczbę dzieci. W roku 1937 T. S. L. bowiem **zorganizowało ponad 1.000 półkolonii letnich dla blisko 40.000 dzieci, zaś w roku bieżącym przewiduje ilość półkolonii na około 2.000 dla około 80.000 dzieci.**

Kłamstwa głównego organu endecji

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" z dnia 11 czerwca znajdujemy korespondencję z Zakopanego, poświęconą obchodowi ludowemu w dniu 5 czerwca br. Czytamy tam:

W pierwszy dzień Zielonych Świąt zwołało Stronnictwo Ludowe zjazd swych członków Z SZEŚCIU POWIATÓW PODHALA, by wziąć udział w poświęceniu sztandaru zakopiańskiego koła Stron. Ludowego. Zjazd ten wykazał, że Str. Ludowe nie może liczyć na zdobycie wpływów wśród ludności góralskiej itd. itd.

Stwierdzamy, że tegoroczne obchody — jak powszechnie wiadomo — odbywały się ii tylko w ramach poszczególnych powiatów. Również i obchód S. L. w Zakopanym był urządzony w ramach jednego tylko powiatu nowotarskiego, jak o tym świadczyć może podanie, które Zarząd powiatowy Str. Lud. złożył w starostwie w Nowym Targu. Już to jedno kłamstwo najlepiej świadczy o wiarogodności całej korespondencji.

Niesnaski rodzinne przyczyną samobójstwa robotnika

Na skutek trwających niesnasek rodzinnych pozbawił się życia w Goleszowie (Śl. Cieszyński) wieszając się w swoim mieszkaniu 33-letni robotnik miejscowej fabryki **Franciszek Wojnar.** Powiesił się on nad ranem, a kiedy rano spostrzegli zamach domownicy, na wszelką pomoc było zapóźno.



W związku z przyjazdem angielskiej pary królewskiej do Paryża wszyscy cudzoziemcy muszą poddać swoje dokumenty kontroli w urzędach policyjnych

Rozłam w grupie „Zarzewia"

Zarząd Główny Stowarzyszenia Uczestników Ruchu Niepodległościowego „Zarzewie" wydał komunikat nr. 23 do członków stowarzyszenia, podpisany przez prezesa Hełczyńskiego i dr. Zdrojewskiego, który obszernie zajmuje się ostatnimi wydarzeniami na terenie „Zarzewia". Komunikat ten stwierdza, że w dniu 13 marca na konferencji delegatów skupień „Zarzewia" po wysłuchaniu referatu ideologicznego prof. Romera, **postanowiono referat ten zalecić do przestudiowania w poszczególnych skupieniach** jako materiał do przyszłej deklaracji ideowej. Jednakże w oznaczonym terminie, do dnia 31 maja br. materiał przepracowany nadesłały tylko dwa skupienia, natomiast 2 inne skupienia, lwowskie i katowickie **rozwinęły na własną rękę działalność, zmierzającą w innym kierunku, przy czym Katowice przystąpiły do wydawania pisma „Szlakiem Zarzewia". —** Działalność ta — mówi komunikat — uzasadniona jest potrzebą politycznej aktywizacji organizacji, **prowadzić jednak musi faktycznie do jej rozbicia.**

Komunikat dodaje, że w łonie stowarzyszenia ujawniły się dotychczas **co najmniej trzy wyraźne kierunki polityczne.**

Reprezentowany przez katowickie pismo "Szlakiem Zarzewia" odłam ujawnia ścisły związek z grupą „Falangi". Drugi kierunek reprezentowany przez profesora Romera i skupienie lwowskie żąda **powrotu do demokracji bez zastrzeżeń i do kooperacji ze Stron. Ludowym i ze Stron. Pracy.** Wreszcie grupa trzecia, która znajduje wyraz w aktualnym udziale szeregu członków „Zarzewia" w pracach i władzach „Ozonu". Komunikat dochodzi wobec tego do konkluzji, że najlepiej będzie **„służbę pełnić, jednak nie tworząc nowej partii, ani nie wiążąc się organizacyjnie z żadnym z istniejących ugrupowań politycznych".**

Zamknięcie Izb adwokackich

Dziennik Ustaw R. P. z dnia 10 czerwca zamieszcza rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, wydane na podstawie art. 66 prawa o ustroju adwokatury. **Rozporządzenie wprowadza zamknięcie Izb Adwokackich.**

—o—

Baczność Spółdzielcy

Walny Zjazd Związku Spółdzielni rolniczych Okręgu Lwowskiego odbędzie się we Lwowie dnia 27. 6.

Dopilnujcie należytego obesłania zjazdu.

ZARZĄD OKRĘGOWY S. L.

Aresztowanie ludowca

Dnia 2-go czerwca został aresztowany członek zarządu pow. S. L. na powiat Mielec Kudła Marcin, za przemówienie na uroczystości wręczenie sztandaru Koła Str. Lud. w Wampierzowie.

Z żałobnej karty

ś. p. Dr. Józef Sado

Dnia 9 czerwca odbył się w Dębicy pogrzeb **ś. p. dra Józefa Sady, adwokata.** Zmarły był czynnym członkiem Stronnictwa Ludowego w okresie roku 1919 do 1924. Piastował godność sekretarza pow. Zarządu S. L. w Ropczycach w roku 1920 zostaje sekretarzem Okręgowego Zarządu w Rzeszowie dla środkowej Małopolski. Było to w okresie silnego rozrostu idei ludowej. Był świetnym mówcą, brał udział we wszystkich większych zgromadzeniach tak ludowych, jak i innych ugrupowań. Zły stan zdrowia w ostatnich latach nie pozwolił mu na czynny udział w ruchu ludowym, jednak służy stronnictwu i od roku 1930 udziela porad prawnych członkom stronnictwa do chwili zgonu. Charakter kryształowy, człowiek zasad, gardził wszelkiego rodzaju podłotą. **Ruch ludowy traci jednego z najlepszych swych członków.** W pogrzebie wziął udział Zarząd pow. Str. Lud. ze sztandarem i ludowcy z okolicznych wsi. Ponieważ życzeniem Jego było, by go chłopskie ręce niosły na miejsce wiecznego spoczynku, przeto stało się zadość temu życzeniu. Prezesi okolicznych Kół z prezesem Stachnikiem i prez. Knotem oddali mu tę ostatnią przysługę. Złożono również wieniec na mogile od Zarządu pow. S. L.

Niech Mu ziemia polska lekką będzie.

Cześć Jego pamięci!

Kronika Śląska

TOWARZYSTWO TEATRU POLSKIEGO W CIESZYNIE

Cieszyn, dnia 8 czerwca 1938 r.

Z T-wa Teatru Polskiego w Cieszynie. Na zakończenie sezonu „Musisz być moją!“. Sztuka z dwóch stron zachęcająca do jej oglądania. Najprzód lekka i wesoła, bo francuska; powtóre pikantna, boć tłómaczył ją Boy. Te dwie okoliczności nadają sztuce godny tytuł „Komedia Szampańska“. Ale i trzeci bardzo ważny atut skłania do koniecznego przybycia do teatru. Jest to 30-letni jubileusz artysty p. Józefa Winiaszkiewicza w Cieszynie znanego od lat 15, kiedy to po raz pierwszy kreował „Odmłodzonego Adolara“, ostatnio kapitalny kapelan z „Gałązki rozmarynu“. Nie będzie chyba nikogo, ktoby nie chciał uczcić i uznać załug tego człowieka w dziedzinie teatru i wszyscy pospieszą jak jeden, aby dać wyraz swojej szczerej sympatii dla Józefa Winiaszkiewicza.

Z WYDZIAŁU GMINNEGO MIASTA CIESZYNA

Dnia 3 czerwca br. odbyło się posiedzenie Wydziału Gminnego miasta Cieszyna. Na wstępie przyjęto do wiadomości pisemną rezygnację p. Juliana Mikuszewskiego z mandatu członka Wydziału Gminnego. Na jego miejsce wchodzi dotychczasowy zastępca p. Bernard Dziedziak, kierownik Księgarni Dziedzictwa. Uchwalono kupno parceli od spadkobierców śp. Stonawskiego w Błogocicach za kwotę 2.682 zł. Po referacie burmistrza Halfara nastąpiło jednogłośne uchwalenie przesunięć budżetowych za rok 1937-38 w łącznej sumie 158.830 zł. Z kolei przyznano werkmistrzowi Waszkowi 6-miesięczną zaliczkę na pobory w kwocie 2.249 zł. Burmistrz Halfar zaznajomił członków Wydziału z treścią zarządzenia Starostwa w sprawie podniesienia wyglądu osiedli, przestrzegania czystości w budynkach, podwórzach itp. Za wykonanie tych zarządzeń ponosi osobistą odpowiedzialność sam burmistrz i cały Wydział Gminny.

Poniżej podajemy treść komunikatu Zarządu miasta Cieszyna w sprawie estetycznego wyglądu miasta.

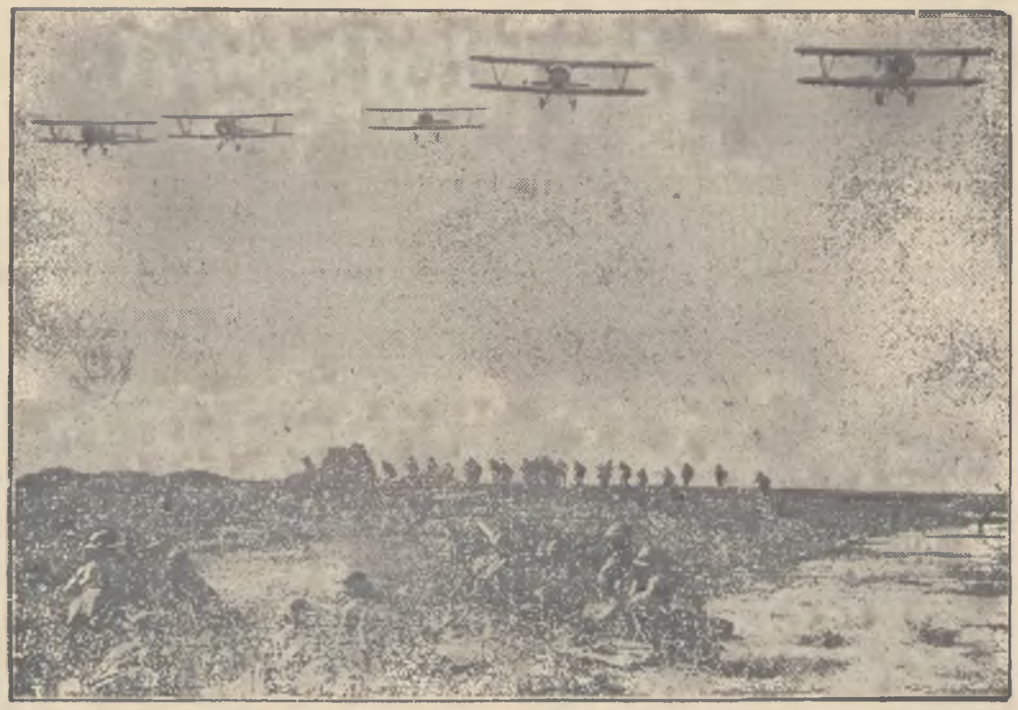
Zarząd miasta Cieszyna na podstawie okólnika Wojewody z dnia 12. 4. 1938 r. wzywa obywateli, by bezwzględnie zastosowali się do otrzymanych z Zarządu miasta pisemnych zarządzeń w sprawie utrzymania w czystości i porządku domów i podwórzy.

W szczególności właściciele nieruchomości, którzy dotąd nie doprowadzili lic frontowych budynków i ogrodzeń, odgraniczających poszczególne nieruchomości od dróg publicznych do przyzwoitego, estetycznego wyglądu, by uczynili to w nieprzekraczalnym terminie 14-dniowym przez stosowne odmalowanie.

Podwórza winny być uporządkowane i w całości służącej do komunikacji (przejazd, przejście) wybrukowane, opatrzone w ścieki do odprowadzenia wody deszczowej. Ustępy winny być utrzymane czysto, doły kolaczne winny być betonowane, należycie nakryte, gnojowiska winny być obramowane ścianą betonową, a śmietniki winny być szczelnie zamykane i uporządkowane. Na podwórzach nie wolno gromadzić rupiecia i niepotrzebnej starzyzny.

Domy winny być otynkowane i malowane, drzwi, okna, okiennnice i ganki malowane, płoty w należytym tanie i malowane.

Wszelkie ogrodzenia z drutów kolczastych w miastach i wsiach należy usunąć.



Ciekawe zdjęcie z ostatnich manewrów amerykańskich.

Wnętrza domów, klatek schodowych i podwórz należy utrzymać w należytej czystości i porządku.

Podwórza domów, położonych przy ulicach o gładkiej nawierzchni należy asfaltować. Anteny w posesjach, posiadających więcej niż 10 lokali, należy przerobić na wielopromieniowe. Plakaty wolno nalepiać tylko na miejscach do tego przeznaczonych.

Niezastosowanie się do tych zarządzeń będzie surowo karane.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

CIESZYN. (Odszedł jeden z rzadkich). W dniu 7 czerwca br. odbył się w Cieszynie przy licznym udziale obywateli, krewnych i znajomych pogrzeb śp. Dr. Franciszka Wilczka, em. Radcy Kolej., Kawalera Krzyża Of. Orderu Odr. Polski.

Śp. Zmarły był jednym z tych, którzy szli przez życie prostą drogą — chociaż zwłaszcza w naszych czasach tak niewygodną. Nie umiał bowiem naginąć swych przekonań dla koniunkturalnie popłacających — lecz nie zawsze czystą ideą opromienianych interesów. Ta cecha charakteru przede wszystkim, zjednała śp. Drowi Wilczkowi należny mu szacunek.

Cześć pamięci zacnego Obywatela!

TOWARZYSTWO TEATRU POLSKIEGO W CIESZYNIE

Cieszyn, dnia 8 czerwca 1938 r.

Doroczne Walne Zebranie T-wa Teatru Polskiego w Cieszynie odbędzie się w dniu 27. 6. 1938 r. (godz. 19.30) w dużej sali Domu Narodowego w Cieszynie. Na porządek dzienny składają się sprawozdania Zarządu T-wa za rok ubiegły; wnioski komisji rewizyjnej: wybory do Zarządu i Komisji rewizyjnej; wolne wnioski (na czas zgłoszone). **Zarząd.**

Wyniki wyborów Gminnych. Dnia 29 maja br. odbyły się wybory do zastępstw gminnych w 32 gminach powiatu czesko-cieszyńskiego i frysztackiego. Ogółem Polacy uzyskali 10.530 głosów i 299 mandatów, Czesi 10.405 głosów i 257 mandatów, komuniści 1,966 głosów i 37 mandatów. Niemcy 1.294 głosów i 18 mandatów, ślązakowcy 314 głosów i 10 mandatów, a Żydzi 85 głosów i 1 mandat. W zestawieniu z ostatnimi wyborami parlamentarnymi w r. 1935 Polacy otrzymali obecnie o 2.941 głosów więcej, zaś Czesi uzyskali o 659 głosów więcej. Komuniści ponieśli klęskę, gdyż stracili 60 proc. głosów.

ŚWIĘTO LUDOWE NA ŚLĄSKU

W roku obecnym Śląsk Cieszyński obchodził Święto ludowe w Jasienicy. Uroczystość Święta ludowego połączono z uroczystością odsłonięcia sztandaru miejscowego koła S. L. w Jasienicy.

Od rana przy gospodzie „Spalona“ zaczęli się gromadzić uczestnicy. Szczególnie wyróżniały się śliczne stroje Istebniaków i Wislan. Przybyli delegaci z Żywiecczyzny, P.P.S., Siły i Klubu Demokratycznego.

Uformował się pochód Na czele banderia, konie i jeźdźcy ustrojeni w zieleń. Jeźdźcy dziarscy, honorni — obchodzą dziś swoje chłopskie święto! Sprawnie szybko uformowano się, cztery orkiestry biją w takt.

Pochód zatrzymał się w dębinie p. Gruszki, gdzie też odbył się dalszy ciąg uroczystości. Przemówienia okolicznościowe wygłosili obywatele: mgr. Mierzwa z Krakowa, delegat Zarządu Okr. na Małopolskę i Śląsk, który także dokonał odsłonięcia sztandaru, mgr. Kaleta z Gumien, red. Wolicki imieniem Klubu Demokr. i legionistów, Sapeta imienem delegacji z Żywiecczyzny, Lorek A. imieniem P.P.S. i Raszka imieniem „Siły“.

Ogółem w obchodzie wzięło udział przeszło 3000 ludzi.

Nastrój uroczystości cechowała powaga i zdecydowanie. Komitet obchodu poczuwa się mile zobowiązany do złożenia swego ludowego podziękowania za upiększenie uroczystości, Chórowi i jego Dyrygentowi, deklamatorom, jako też obywatelowi Gruszce za użyczenie miejsca na łące i lasku swego gospodarstwa.

Komitet.

Popierajcie pisma ludowe

My i Niemcy

Prof. St. Stroński pisze w „Kurierze Warszawskim“ na temat memoriału Związku Polaków w Niemczech:

„Mówi tu sama rzeczywistość.

Mówi ona zaś, że zasada nieuznawania w ogóle istnienia półtoramilionowej ludności polskiej — (obwieszczona właśnie przez p. ministra Fricka w znanych wskazaniach w Bytomiu i w Pile 1934-5; to, że ta ludność mówi po polsku, nie znaczy, by nie była ona niemiecka) — trwa w całej pełni nadal, również po oświadczeniach z 5-go listopada ub. r.

Trwa nadal, gdyż nacjonal-socjalizm — tego mu nikt nie odmówi — jest w swych pojęciach i w swych dążeniach niewymownie uparty i wytrwały.

To zaś powinno mu dopomóc do zrozumienia stanowiska innych narodów, które, jak naród polski, miłują to, co jest krwią z jego krwi i kością z jego kości, strzegą godności narodowej, bronią swego bytu na swej ziemi, na swych odwiecznych rubieżach pogranicznych, na obczyźnie.

A nasze stanowisko jest proste i jasne. Nigdy z tym pogodzić się nie zdołamy, by Niemcy nie przyznały i nie udzieliły rzeczywiście ludności polskiej w Niemczech tych samych praw, których żądają dla ludności niemieckiej czy w Polsce czy gdzieindziej poza granicami Rzeszy. Nigdy nie uznamy podstaw do wznawiania i nawet wzmacniania w naszej dobie złowrogich pojęć o wyższości narodu niemieckiego i jego uprawnieniach szczególnych. Nic więcej i nic mniej“,

—o—

Wielki proces trucicielski

W bieżącym tygodniu rozpoczął się przed trybunałem w Liege **proces wdowy Becker, oskarżonej o zadanie śmierci 11 ofiarom przez zatrucie digitaliną.** Śledztwo w tej sprawie trwało blisko dwa lata, nie doprowadzając jednak do zupełnej pewności, iż oskarżona świadomie zatruła swe ofiary. Oskarżoną obciąża fakt, że wspomniane 11 ofiar były z nią w stosunkach przyjacielskich, niektórymi zaś z nich Beckerowa opiekowała się w czasie ich choroby i w tych okresach kupowała znaczniejsze dozy dygitaliny. Śmierć ofiar następowała za każdym razem w identycznych prawie okolicznościach.

Do P. T. Czytelników!

Z numerem 26 kończy się I półrocze,, dlatego Wydawnictwo apeluje do wszystkich prenumeratorów, którym z tym numerom kończy się zapłacona prenumerata, by niezwłocznie jeszcze w ciągu miesiąca czerwca odnowili przedpłatę na II półrocze. W tym celu dołączamy dzisiaj dla wszystkich naszych Czytelników czeki PKO, którymi prosimy wpłacić przedpłatę na dalszy okres. Kto z P. T. Czytelników ma już zapłaconą prenumeratę, proszony jest o wręczenie czeku sąsiadowi z apelem do zaprenumerowania naszego pisma.

Równocześnie wydawnictwo zwraca się z gorącym apelem do P. T. Czytelników o składanie datków na „Fundusz Prasowy“.

WYDAWNICTWO

Odpowiedzi Redakcji

WP. Józef Kubicki, Rzeszów. Sprawozdania ze zjazdu pow. nie zamieściliśmy dotąd, jak zresztą i z innych powiatów, tylko ze względu na nawał materiału.

WP. Tomasz Starzyński. Nie mogliśmy Panu odpisać bezpośrednio, ponieważ nie podał Pan bliższego adresu. Książki takiej nie można nabyć, więc i z tego powodu prośby załatwić nie możemy.

P. T. Zarząd Powiatowy S. L. w Grybowie. Odpowiednie pisma do proszonych prelegentów wysłaliśmy.

WP. Jan Gut, powiat Gorlice. Prenumerata nie opłacona, dlatego „Piast“ wstrzymany. Do końca roku należy dopłacić 5.50 zł.

P. T. Koło Ludowe w Sieprawiu. Zamówienie na książki do biblioteki kołowej oddaliśmy do załatwienia księgarni Związku Młodz. Wiejskiej w Krakowie

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 spalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 0,25 zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 0,50 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . . 3,00 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450,00 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 900,00 zł.
Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350,00 zł.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu.**